Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 154. — ROK XXXV.

CZWARTEK 7. CZERWCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie:		Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
	z odnoszeniem	bez odnoszenia			
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

P. Woldemaras jako „gentleman“.

P. Woldemaras jest już w Genewie. Pojechał dla wzięcia udziału w dyskusji nad sprawą polsko-litewskiego zbliżenia. Zanim jednak da nam okazję do zajęcia się swoją genewską działalnością, trzeba się przypatrzyć niektórym jego pociągnięciom w Kownie, przeprowadzonym tuż przed wyjazdem do Genewy.

Wybierając się w drogę, już prawie „na wsiadanem“ — przyjął p. Woldemaras dziennikarzy (m. in. i korespondenta berlińskiej „Germanji“) i udzielił im informacyj naprzód o swoich rozmowach z sir Chamberlain'em, a następnie o rozwoju stosunków polsko-litewskich w przyszłości.

„Chamberlain — mówił p. Woldemaras według „Germanji“ z dnia 2 czerwca 1928 B. — oświadczył, że Anglja ma wielki interes w szybkiem porozumieniu między Polską i Litwą“.

Na to zaś odpowiedział mu premjer litewski wyłożeniem „litewskiego stanowiska“ w sprawie Wilna i podkreśleniem, że **„naród litewski nigdy nie zrezygnuje ze swego starego miasta. Bez rozwiązania zaś kwestji Wilna nie można przywrócić normalnych między Polską i Litwą stosunków“.**

Wynikałoby z tych wynurzeń p. Woldemarasa, że angielski minister spraw zagranicznych przyjął jego punkt widzenia do wiadomości, jeśli się nawet wogóle na niego nie zgodził. Bo i taki komentarz możnaby wyczytać między wierszami kowieńskiej korespondencji w „Germanji“...

Dalej podaje „Germanja“, że p. Woldemaras odpowiadając na zapytanie któregoś z dziennikarzy o przyszły rozwój stosunków „wylał strumień zimnej wody na polską myśl o związku pięciu państw nadbałtyckich“ i oświadczył bardzo stanowczo:

„O żadnym związku między Polską a Litwą w przyszłości nie może być mowy. Teraz Litwie grozi tylko Polska. Niebezpieczeństwo Rosji istnieje tylko w teorji i już z tego względu nie ma sensu myśl o jakimś antysowieckim bloku“.

I z tą samą niezachwianą pozornie prostolinijnością zakończył p. Woldemaras swój kowieński wywiad:

„Że Wilno zostało w nowej konstytucji proklamowane stolicą Litwy, to nie powinno stanowić przeszkody w prowadzeniu polsko-litewskich rokowań, ponieważ już przez „akt niepodległościowy“ z dnia 16 lutego 1928 roku Wilno zostało uznane za stolicę Litwy“.

Będzie więc teraz p. Woldemaras spychał winę za „aneksję“ Wilna na — społeczeństwo litewskie i będzie się powoływał na to, że rzecz nie jest nowa, ale już przed paru miesiącami została zadecydowana... Jest to oczywiście wybieg, który ani rzeczy samej nie zmienia, ani p. Woldemarasa z kłopotliwej sytuacji nie wybawia. Ale mniejsza o to. Od wybiegów p. Woldemarasa ważniejsze są jego enuncjacje w sprawie stosunku do Polski, ponieważ ukazują nam litewskiego premjera ze strony, której u niego nie przeczuwaliśmy nawet... Uważaliśmy go dotąd wprawdzie za polityka o bojowym temperamencie i za dyplomatę pozbawionego wyczucia rzeczywistości. Zawsze jednak przyznawaliśmy mu „dobrą wiarę“ i rzetelność. Ostatni jego wywiad daje nam pod tym względem dużo do myślenia. Oto fakty...

Kiedy p. Woldemaras przybył niedawno do Londynu, żeby się widzieć z sir Chamberlain'em i w dziennikach stolicy przeczytał surowe dla siebie skarcenia za prowokowanie rozdźwięków między Polską a Litwą, powiedział przedstawicielowi dziennika „Daily Telegraph“:

„Jeśli chodzi o Litwę, jedynem jej pragnieniem jest pragnienie pokoju ze wszystkimi sąsiadami, a przedewszystkiem z Polską... **Pokój między Polską a Litwą musi być zachowany zgodnie z życzeniem Ligi i jakieś modus vivendi musi się znaleźć“.**

W parę zaś dni potem w Kownie oświadczył, że — niema mowy o normalnych stosunkach Polski z Litwą, ponieważ „naród litewski nie zrezygnuje ze swego starego miasta“, a „bez rozwiązania kwesji Wilna nie można przywrócić normalnych między Polską i Litwą stosunków“.

Nikt nie powie, że te dwa oświadczenia zawierają jedną i tą samą myśl. Jedno bowiem drugiemu przeczy.

Dalej!... Temu samemu dziennikarzowi angielskiemu powiedział p. Woldemaras, że jego zdaniem spór polsko-litewski dalby się załagodzić przez „federację“ Polski i Litwy.

„Twierdził nawet — dodaje korespondent „Daily Telegraph'u“ — **że gdyby Rosja kiedykolwiek zamierzała odzyskać utracone prowincje, groźba ta nieuchronnie zjednoczyłaby Polskę i Litwę“...**

W Londynie więc uznawał p. Woldemaras realność niebezpieczeństwa sowieckiego, a jedyny przed niem ratunek widział w — federacji polsko-litewskiej... Przyjechawszy zaś do Kowna zmienił radykalnie swoje zdanie, i — jak już wiemy — twierdził, że niema mowy o „związku Polski z Litwą w przyszłości“, — a nawet, że niebezpieczeństwo rosyjskie jest tylko chimerą.

Jakże — zapytujemy wobec tego — traktować p. Woldemarasa po tej konfrontacji?

P. Woldemaras jest już w Genewie. Jest to wprawdzie dość daleko od Londynu i Kowna; nie tak jednak daleko, by w epoce udoskonalonej komunikacji nie można było dowiedzieć się wcale szybko, co p. Woldemaras mówił w jednem, a co w drugiem mieście. Jesteśmy zdania, że zestawienie tych i innych jego oświadczeń oddałoby polskiej sprawie niemałe usługi. Sir Chamberlain dowiedziałby się wreszcie, że rozmawiając z premjerem litewskim miał przed sobą dyplomatę, który m o r a l n y c h do swego zawodu nie ma k w a l i f i k a c y j. Bo chyba do tej dziedziny należy podniesiona wyżej sprzeczność między londyńskim a kowieńskim wywiadem p. Woldemarasa.

W. Z.

Konflikt jugosłowiańsko-włoski załagodzony.

Medjolan. (PAT.) Mussolini upoważnił posła włoskiego w Białogrodzie gen. Bodrero do zakomunikowania rządowi białogrodzkiemu, że odpowiedź ministra Marinkovica na protest włoski przyjął z zadowoleniem do wiadomości. Wobec tego **konflikt jugosłowiańsko-włoski uważa się za załagodzony.**

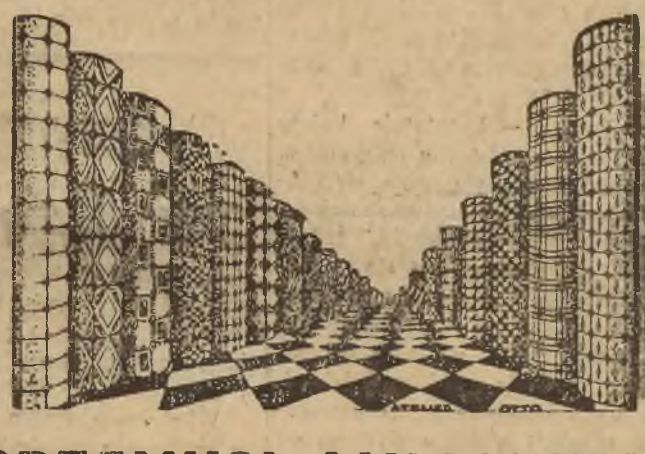
Pończochy

skarpetki, rękawiczki poleca

Stefan Porębski Kraków, Rynek 32.

Polecamy! po najtańszych cenach fabrycznych w wielkim wyborze

Linoleum, Ceraty, Dywany wełniane i pluszowe
Chodniki, Kapy na łóżka, Koce i Pledy, Narzuty,
Firanki, Portjery, Chodniki kokosowe,
Płaszcze gumowe i impregnowane.



PRZEMYSŁ-LINOLEUM

Kraków, Rynek 10.

Warszawa, Marszałkowska 143. — Bielsko, Wzgórze 20.

59 własnych składów.

Litwa chce pozostać niezawisłą

BEZ ZWIĄZYWANIA SIĘ POLITYCZNEGO Z POLSKĄ.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi z Genewy o rozmowie swego korespondenta z premjerem Woldemarasem. **Woldemaras** powiedział m. in.: „Litwa opiera się o uchwałę Rady Ligi Narodów z grudnia. Co się tyczy noty protestacyjnej Polski, to otrzymałem ją dopiero w Berlinie. **Litwa odpowie** na tą notę **skoro wrócę do kraju. Nie należy oczekiwać** niespodzianek w czasie dyskusji nad stosunkami polsko-litewskiemi w Genewie. Idzie tu tylko o sprawozdanie holenderskiego ministra spraw zagranicznych Belaertsa van Blooklanda a o nic więcej. **Stanowisko Litwy jest jasne(?!). Chcemy, aby Litwa pozostała niezawisłą, bez** związywania się politycznego z jakiemkolwiek państwem, ani z Polską, ani z Rosją sowiecką.

Woldemaras ignorowany w kołach Rady Ligi Narodów.

Berlin. (PAT.). Korespondent genewski „Vossische Zeitung“ donosząc o tem, że **minister Zaleski i premjer Woldemaras** rozwijali wczoraj ożywioną dyskusję, oświadcza, że uważa za swój obowiązek stwierdzić, **że Woldemaras znajduje obecnie w kołach Rady Ligi Narodów niezbyt wiele sympatji,** aczkolwiek nie wszędzie godzą tak ostro, jak to uczynił w „Journal Geneve“ p. Martin, który postawił zasadniczo słuszną tezę od Litwy i Polski, **że Liga Narodów ma wprawdzie obowiązek** bronienia państw mniejszych przed większemi, ale też posiada i obowiązek drugi, a mianowicie **bronienia państw większych** przeciwko nahalności i trwałemu mąceniu pokoju przez małe państwa.

Krwawe zebranie Stronnictwa Ludowego w Rumunji.

Bukareszt. (PAT.). W Temeszwarze odbyło się wielkie **zebranie stronnictwa ludowego gen. Averescu.** Wszyscy mowcy występowali zarówno **przeciwko polityce rządu,** jak i przeciwko taktyce siania niepokoju, stosowanej przez narodowe stronnictwo chłopskie.

Podczas zebrania kilku zwolenników narodowego stronnictwa chłopskiego usiłowało zamącić spokój, zostali jednak szybko usunięci po krótkiej bójce. Członkowie rządowego stronnictwa chłopskiego usiłowali zorganizować **manifestację przeciwko gen. Averescu,** w rezultacie czego **doszło do bójki, w czasie której raniono cztery osoby.** Policja interwenjowała, przywracając szybko porządek.

O czem piszą inni?...

Dwa kierunki wśród nauczycielstwa.

Z okazji zjazdów dwóch organizacyj nauczycielstwa: „Chrześć. Narod. Stowarzyszenia N. S. P." i „Związku N. S. P." — w Poznaniu omawia bratni nasz organ poznański, „Nowy Kurjer" genezę i ideologję dwóch tych związków.

„Obydwa związki — pisze — ogarniają całą Polskę, ale korzeniami swemi tkwią w innej glebie i kołysce, z rozmaitego kute są ideowego metalu, w różnych dojrzewały słońcach, odmienne przechodziły ogniowe próby i nawałnice".

Kolebką Ch. Nar. Stowarzyszenia jest Poznańskie, dzielnica, która przez długi czas zagrożona w swych religijnych i narodowych prawach, nauczyła się cenić wysoko przewodnie idee katolickiego społeczeństwa. Ich wyrazem na terenie szkoły jest Ch. N. Stowarzyszenie.

„Drugi Związek formował się na zgoła innem podłożu. Narodowej walki omal nie potrzebował prowadzić, rychło natomiast dostał się w prądy walki politycznej... W trybach tych zmagań znalazły się i kadry, składające się na Związek. Rzecz jasna, że kadry te, pochodzące głównie z ludu i z nim zespolone, przylgnęły do ludowego ruchu w Galicji, ruchu wybitnie klasowego, poróżnionego rychło z winy niepohamowanych przewódców z kościelnemi władzami katolickiemi".

To ciąży na Związku dotąd. Dowodem są poznańskie obrady i uchwały. „Nowy Kurjer" jednak zauważa, że „może z czasem przyjdzie nawrócenie", i kończy:

„Sympatje serdeczne, głębokie i złote nadzieje naszego społeczeństwa są oczywiście po stronie chrobrego, chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa".

Ch. D. podczas dyskusji budżetowej.

Warszawski korespondent „Dziennika Bydgoskiego" podpisujący się „Zabrzeski" słusznie podkreśla trudne stanowisko ugrupowań centrowych (Ch. D., NPR. i Piast) podczas dyskusji budżetowej. Ch. D. udzielała dawniej poszczególnym rządom bezwzględnego poparcia.

„Robiła to jednak — konstatuje „Dziennik Bydgoski" — na podstawie programów, z jakiemi te rządy stawały przed społeczeństwem. Wobec tego, że rządy pomajowe żadnego programu nie ujawniły, trzeba **z konieczności ustosunkowywać się do poszczególnych czynów rządu**, a więc zajmować t. zw. stanowisko rzeczowe Nie jest to jednak dla stronnictwa o własnym programie i ideologji wyjście właściwe, jakkolwiek w obecnych okolicznościach konieczne. Praca w sejmie i w kraju wymaga od stronnictwa decyzji jasnej. Tę decyzję będzie również musiała powziąć i Ch. Dem. Zbierająca się w dniu 10 bm. Rada Naczelna Ch. D. winna zająć się również ustaleniem stosunku stronnictwa do rządu. Od ostatniego bowiem posiedzenia Rady Naczelnej stosunki uległy znacznej zmianie. Z tą zmianą musi się liczyć i Rada Naczelna zwłaszcza po dyskusji budżetowej w sejmie, która do stosunków politycznych wniosła trochę światła".

I rząd także winien.

„Czas" zajmuje się ustaleniem odpowiedzialności za to, że dyskusja budżetowa toczy się chaotycznie, demagogicznie i że — właściwie nie wiadomo, co z niej wyniknie. **Wina za to spada na sejm. Ale**

„**spada też na rząd**, który nie ma zwyczaju przed każdem ważniejszem głosowaniem stawiać to, co się nazywa w parlamencie francuskim „la question de confiance", to zn. oświadczać w sposób kategoryczny, że za danym projektem stoi solidarnie cały rząd i że w razie, gdyby został przegłosowany, rząd poda się do dymisji, bądź rozwiąże parlament. Rząd stawiając kwestję zawsze niejasno, pozostawiając obronę projektów rządowych bądź marszałkowi sejmu, bądź prezesowi komisji budżetowej, bądź generalnemu sprawozdawcy budżetu, nie wysuwając na każdym zakręcie drogi widma swego ustąpienia, lub rozwiązania sejmu, nie przyciskając sejmu do muru, nie stawiając ultimatum, niewątpliwie zachęca sejm do nierozważnych głosowań. **Rząd z pewnością nie spełnia całej swej niejako pedagogicznej roli, do której jest powołany**".

Znamiennem jest to podkreślenie braku energji rządu w organie — rządowym.

Horoskop genewskich obrad.

Genewski korespondent „Kurjera Porannego" w przeddzień posiedzenia Rady Ligi Narodów zapowiada, że

„**Rada Ligi nie odważy się kontrolować fabrykacji niemieckich gazów trujących.**

„Pertinax" sygnalizował, że sprawozdanie komisji Rady w sprawie zbrojeń węgierskich przytłumia całą sprawę i nie zostało dotychczas ogłoszone, bo w myśl życzenia p. Brianda spoczywa pod suknem na Quai d'Orsay i zostanie dopiero odczytane i załatwione szybciutko i gładko w Genewie, aby zepchnąć tę nieprzyjemną sprawę. **Jest ich jeszcze kilka innych czekających na los podobny: konflikt rumuńsko-węgierski, obłęd litewski na punkcie Wilna** — ale to drobiazgi na widnokręgu świata. Zdaleka idą natomiast głuche grzmoty burzy o wszechświatowej doniosłości. Zdobycie Pekinu i t. p."

Gdyby te proroctwa o „spychaniu" najważniejszych prac pod stół miały się sprawdzić, to nie przyczyniłoby się to w niczem do pacyfikacji stosunków międzynarodowych, a autorytet Ligi Narodów nie podniósłby w górę.

„Nad Wisłą i Wkrą".

KSIĄŻKA GEN. DYW. WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO.

V.

Ogólny pogląd na plan Naczelnego Wodza z dnia 6 sierpnia.

Z natury rzeczy wypada zająć się również i kwestją, czy w sierpniu 1920 roku uderzenie z nad Wieprza na armje Tuchaczewskiego zagrażające Warszawie, było z punktu widzenia strategicznego uzasadnione, czy też byłoby więcej celowem, gdyby Naczelny Wódz rezygnując z przeciwuderzenia z nad Wieprza był przerzucił punkt ciężkości swych działań kontrofenzywnych np. nad Wkrę i skoncentrował tutaj możliwie jak najsilniejszą grupę uderzeniową celem zapewnienia sobie przewagi niezbędnej do zwycięstwa nad wrogiem.

W tym celu należy przedewszystkiem uwzględnić obustronną sytuację bojową, jaka była w dniu powziętej przez Naczelnego Wodza decyzji uderzenia z nad Wieprza, t. j w dniu 6 sierpnia. Clausevitz mówi, iż naczelny wódz musi umieć kierować się prawem prawdopodobieństwa, zaś na innem miejscu podkreśla, iż „barjery (zapory) rzeczne" mają pierwszorzędne znaczenie w odwrocie tych wojsk, które bitwę przegrały. Nasz gwałtowny i do niezwykłych rozmiarów dochodzący odwrót z nad Berezyny i Dźwiny prowadził więc instynktownie za Wisłę i Wieprz, zaś z nad Dniepru prowadził za środkowy Bug i za jeden z wielu dopływów Dniestru w Małopolsce. Pod osłoną tych barjer należało przegrupować się i przygotować do obrony przeciw nawale bolszewickiej, zagrażającej zniszczeniu naszej niepodległości, naszej kulturze i naszej cywilizacji; jeśli zaś obrona miała być zbawienną, to należało ją prowadzić aktywnie, a więc z zastosowaniem przeciwnatarcia w miejscu decydującem. Tem miejscem był odcinek Wisły, nad którym leżała Warszawa, stolica Polski, wobec czego możliwa utrata Lwowa i wschodniej Małopolski, zagrożonych przez armję konną Budiennego i 14-tą armję rosyjską, musiała być wzięta w rachubę z tem, iż utrata tych ziem polskich mogła być uchylona przez Rumunję, która przecież ze względu na Besarabję nie mogła przypatrywać się biernie zagładzie Polski. Niemniej jednak potrzeba było zaryzykować chwilową utratę Lwowa i wschodniej Małopolski i obarczyć się z tego powodu ciężką odpowiedzialnością, co też Naczelny Wódz uczynił i już tem samem okazał swój niezwykły hart ducha. Splot rzek Narwi, Bugu i Wisły jest przeszkodą, którą z natury rzeczy atakujący Warszawę będzie się starał ominąć od wschodu i północnego wschodu, wobec czego prawdopodobieństwo, iż główny atak Rosjan rozwinie się na południe od Bugu, było całkiem słuszne i uzasadnione. W tej myśli Naczelny Wódz mógł przyjąć — nie oglądając się na Paszkiewicza z 1831-go roku — za pewnik, iż armje Tuchaczewskiego, maszerujące na północ od szosy Grodno—Białystok—Warszawa, przekroczą Bug pod Małkinią, Brokiem i Wyszkowem i uderzą z tego rejonu na Warszawę. Poza tem linja ta była najkrótszą i prowadziła przez terytorjum bogate i obfitujące w dobre komunikacje. Na zachód zaś od Narwi i na północ od Bugu—Narwi przewidywał Naczelny Wódz jedynie tylko drugorzędne uderzenie rosyjskie, połączone ewentualnie z próbami objęcia naszego lewego skrzydła wzdłuż niemieckiej granicy.

Plan więc decydującego uderzenia z nad Wieprza w kierunku północnym, powzięty dnia 6-go sierpnia przez Naczelnego Wodza — jak to wyraźnie i z zupełnem uznaniem podkreśla gen. Sikorski — był operacyjnie logiczny i był wykonany w rzeczywistości i tem samem stanowił fundament późniejszego polskiego zwycięstwa. Plan ów miał jeszcze i to za sobą, iż nasi oficerowie zrozumieli jego prostą i zdrową koncepcję, dorównywującą swą wielkością ówczesnemu momentowi historycznemu, co położyło też kres tragicznej bezradności, wobec której wielka część polskiej armji była w czasie odwrotu podobną do łodzi rzuconej bez steru na spiętrzone fale.

Stanisław Springwald,
gen. dyw. w st. spocz.

Pierwszy akt wojny chińskiej skończony.

Zajęcie Pekinu.

Zajęcie bez walki stolicy Chin, Pekinu, przez armję południową jest faktem dokonanym. Oddziały nacjonalistyczne wkroczyły do miasta w zupełnym porządku, unikając starcia z wojskami koalicyjnemi, które zgrupowały się naokoło dzielnicy europejskiej.

Wkroczenie wojsk południowych do Pekinu oznacza zamknięcie jednego z okresów przewlekłej wojny domowej, która sięgając pożogę i zniszczenie, zrujnowała doszczętnie prawie całe Chiny, rzucając je w zależność od obcych potęg. Na platformie chińskiej bowiem ścierały się dotychczas wpływy państw obcych, dążących do gospodarczego zawładnięcia Chinami, które stanowią nienasycony rynek zbytu dla licznych przeważnie towarów zagranicznych. Dzięki więc obcym wpływom, wojna domowa trwała tak długo, ze zmiennem szczęściem, które frymarczyło swym uśmiechem, obdarzając zwycięstwem po kolei prawie wszystkich generałów. Zwycięstwo armji nacjonalistów, którzy wyzwolili się z pod destrukcyjnego wpływu 3-ciej międzynarodówki i kroczą po wytycznych „ojca wolnych Chin" dr. Sunjatsen'a, oznacza nowy okres w dziejach Chin; okres wewnętrznej konsolidacji i w konsekwencji tego zrzucenie z siebie jarzma obcych potęg, żerujących na słabości czterystu przeszło miljonowego narodu. O tych dążnościach świadczą już ostatnie fakty, jak wypadki w Tsinanfu, protest całych Chin przeciw wmieszaniu się Japonji w wojnę domową, oraz zajęcie Pekinu bez walk ulicznych.

Wypadki w Tsinanfu przypomniały nacjonalistom opłakane skutki powstania bokserów, ciążące po dziś dzień na Chinach. Ta właśnie okoliczność zmusiła armję południowe Czang-Kaj-Szeka i Fenga do akcji, mającej na celu oskrzydlenie stolicy i zajęcie jej bez boju. Walki bowiem na ulicach Pekinu — byłyby nowym pretekstem do zbrojnej interwencji zagranicznych potęg.

Siłą faktu marszałek Czan-Coo-Lin schodzi na drugi plan, zepchnięty przez silną armję płoudniową i zmuszony ustąpić wobec takiego czynnika jakim jest wyzwolenie się Chin. W grę atoli **wchodzi Japonja wysuwając się na pierwsze miejsce z pośród mocarstw zagranicznych** w zagadnieniu Dalekiego Wschodu. **Wiadomości o okupacji Mandżurji przez dywizje Nipponu, pozwalają przypuszczać, że Japonja stworzy tam nowe przedmurze dla cofającego się Czan-Coo-Lina**, chroniąc temże samem północne Chiny od zajęcia przez armje południowe. Podobny plan udał się jej w zupełności w prowincji Szan-Tung, pozostającej nadal odgrodzoną murem bagnetów japońskich od pożogi wojny. Obecnie może zagrodzić drogę wojskom południowym do Mandżurji, której znaczenie jest pierwszorzędnem dla kolonizacji japońskiej i ekspanzji ekonomicznej.

Pokój między Rosją a Chinami zawarty w Portsmuoth 23 paźdz. 1905 r., oddał Japonji między innemi Południowo-Mandżurską linję kolejową i pozwolił jej usadowić się wygodnie w Mandżurji oraz skierować w ten kraj liczne fale emigrantów. Rosja przeto ustępując Japonji 730 km. linji kolejowej od Port-Artura do Kuan-Czen-Dzy z bocznicami do portu Dalnyj i do Jantajskich kopalń węglowych, pomogła w ten sposób Japończykom zawładnąć przemysłem i handlem tej najbogatszej prowincji chińskiej. Pomimo rywalizacji w tej dziedzinie Ameryki i Anglji, Japonja zdołała w krótkim stosunkowo czasie podporządkować sobie politycznie Mandżurję, zarzucając jej rynki swą powojenną hyperprodukcją, do tego stopnia, że jena japońska (4.50 zł.) zapanowała wszechwładnie w całej Mandżurji, uzyskując prawo waluty obiegowej. Wpływ swój zaznaczyła Japonja rozpostarciem nowej sieci kolejowej, której długość przekracza obecnie 6 tys. km. Z tych koleje kie eksploatuje rząd japoński, w południowej Mandżurji około 2 tys. km. należy do japońskiego towarzystwa akcyjnego, a z pozostałych dopiero (około tysiąca km.) ciągnie zyski rząd chiński. Idąc prosto po obranej już poprzednio drodze, Japonja dołożyła wszelkich starań, by wykończyć linję kolejową Tao-nań-Cicikar (260 km.), tworząc w ten sposób przedłużenie drogi Sypingaj—Tao-nań. Znaczenie tego połączenia (wykończonego przed dwoma laty) okazuje się nadzwyczaj ważnem, ze względu na konkurencję, jaką czyni wschodnio-chińskiej linji kolejowej. Faktem tym Japonja uniezależniła się od wpływów chińskich i co ważniejsze rosyjskich, a nawet zagraża ich interesom, kierując swe towary do portów drogą o wiele krótszą i bezpieczniejszą od rosyjskiej okalającej Mandżurję z północy. Ekonomicznie przeto zapanowała Japonja i nad północną Mandżurją, monopolizując jej handel w swych rękach.

Nie czując się jednak silnie w północnej Mandżurji, zwłaszcza po wycofaniu swych wojsk z Syberji w 1921—22 r. i po konferencji waszyngtońskiej w styczniu 1922 r., Japonja oparła się na Czan-Coo-Linie, gubernatorze mukdeńskim w 1918 r., nazwanym przez wybitnego polityka japońskiego K. Kalakami „byłym bandytą", chcąc zabezpieczyć sobie w ten sposób ochronę mienia stu tysięcy swoich obywateli, którzy się tam zaaklimatyzowali, tworząc potężną placówkę handlu japońskiego.

Nadzieje jednak pokładane w byłym przywódcy Chunchuzów, a obecnym marszałku Chin, spełzły na niczem. Klęska za klęską zmusiły go do opuszczenia Pekinu i schronienia się za szeregi batalionów Japonji, która wobec zajęcia stolicy Chin przez wojska nacjonalistów i ewentualnego wkroczenia ich do Mandżurji, będzie zmuszona zająć odpowiednie stanowisko, porzucając swą dotychczasową „politykę wyczekiwania".

M. B.

Paryski zjazd polskich organizacyj wychodźczych.

W dniach 28 i 29 bm. obradował w Paryżu zjazd przedstawicieli organizacji naszej emigracji robotniczej we Francji. Zjazd zakończył się zgodnem uchwaleniem rezolucji, jakkolwiek w czasie obrad przychodziło czasem do nieporozumień. M. in. nieporozumienie wniósł niejaki p. Budzyński, który, jak ze sprawozdania w „Sztandarze polskim" wynika, próbował poniżyć postać Kościuszki przy zestawianiu jej z p. Marsz. Piłsudskim. Odpowiedział mu ks. Garstecki, który oświadczył, że p. Marsz. Piłsudski o całe niebo jest wyższy od swoich chwalców, a do swojej wielkości wcale nie potrzebuje poniżania Kościuszki.

Przez obydwa dni uczestniczyli w zjeździe: specjalnie delegowany na zjazd przedstawiciel M. S. Z. i przyszły konsul w Lille, p. dr. Brzeziński, dalej p. radca dr. Lisiewicz, pp. konsul jeneralny w Paryżu dr. Poznański, pp. konsulowie: dr. Gawroński z Lille, Nieduszyński z Strassburga i Kluczyński z Lyonu, ks. rektor Szymbor i liczni goście, wśród których był także bawiący przypadkowo w Paryżu p. dr. Kaczmarek, członek kierownictwa Związku Polaków w Niemczech. Pan ambasador Chłapowski wygłosił przemówienie wstępne na początku zjazdu, które spotkało się z powszechnem uznaniem, a przyjmując u siebie uczestników zjazdu, dotknął w swojem przemówieniu różnych zagadnień emigracyjnych.

Zjazd zakończono uchwaleniem następujących rezolucji:

„Odnosząc się z uznaniem dla wyrażonej w ustawodawstwie i budżecie kraju dobrej woli i ofiarności na cele opieki i pomocy materjalnej dla wychodźtwa. Zjazd Przedstawicieli Organizacji Wychodźtwa Polskiego we Francji sądzi, że większa racjonalizacja pomocy materjalnej dla wychodźtwa jest ze wszech miar pożądaną i da się osiągnąć przez większe scentralizowanie wszelkich wydatków na emigracje i ściślejsze budżetowanie.

Zjazd wyraża przekonanie, że celowość wydatków, czynionych przez kraj na pomoc materjalną dla wychodźtwa, byłaby w większej jeszcze mierze zapewniona przez powołanie do współdziału przy preliminowaniu i rozdzielaniu kredytu, przeznaczonego na opiekę nad emigracją, czynników naukowych i społecznych z pośród przedstawicieli ciał ustawodawczych, organizacji zawodowych i opiekuńczych i o ile możności także samego wychodźtwa.

Zjazd zwraca uwagę na pierwszorzędne znaczenie należytego wartościowania potrzeb wychodźtwa i ustanawianie na mocy tego kolejności i wysokości pomocy materjalnej, przyczem na pierwszem miejscu stawia sprawę zapewnienia nauki języka ojczystego jak największej liczbie dzieci polskich na wychodźtwie.

Zjazd stoi na stanowisku, że praca administracyjna i wewnętrzna towarzystw, organizacji i związków na wychodźtwie oparta być winna na samostarczalności; subwencje winny być przyznane tylko na pewne ściśle określone rozszerzone cele i prace nadzwyczajne, leżące w interesie ogółu.

Zjazd stwierdza wkońcu, że wychodźtwo polskie we Francji przyjęło z uznaniem i wdzięcznością wyznaczenie zapomóg dla

uprawnionych do renty byłych członków niemieckich kas brackich, zwraca jednak uwagę na konieczność jaknajszybszego definitywnego załatwienia tej sprawy w myśl uzasadnionych pretensji zainteresowanych, których właściwa renta na mocy zapłaconych składek wynosiłaby kilkakrotnie więcej od przyznanych zapomóg“.

Zjazd zbojkotowali socjaliści, którzy naszą robotniczą emigrację pchają do francuskiej organizacji socjalistycznej zawodowej C. G. T.. Najważniejszym z punktów obrad zjazdu był **referat p. M. Kwiatkowskiego** (b. posła na sejm warszawski z ramienia Ch. D.) z Lens na temat: „Zakres i rozmiary materjalnej pomocy państwa dla wychodźtwa“.

Czy „sprzysiężenie milczenia“ przełamane?

(KAP) Liczne protesty katolików wszystkich krajów sprawiają, że stopniowo i niekatolikom zaczynają się oczy otwierać na istotny stan rzeczy w Meksyku.

Ostatnio godny zanotowania artykuł, wyjąwszy kilku komplementów pod adresem Calles'a, umieścił „Journal de Geneve“ z 10 ub. m. Artykuł ma tytuł „Dramat meksykański“ i tem bardziej zasługuje na uwagę, że zjawił się w mieście Ligi Narodów i że był czytany przez wszystkie polityczne koła Genewy. Można zatem z dużą dozą słuszności powiedzieć, że w międzynarodowej Genewie milczenie zostało przełamane, chociaż mentalność wielkich dzienników ciągle jeszcze nie może wziąć rozbratu z „demokratycznym stosunkiem do praw człowieka i do osobistej wolności sumienia“.

Niedawno wolnomyślna „Neue Züricher Zeitung“ wyjaśniała z niezwykłą szczerością, że do prezydenta Meksyku można się ustosunkowywać jak kto chce, ale to jest w każdym razie niesłychane, że Calles księży katolickich chce zmusić np. do małżeństwa, ponieważ zabrania ślubów osobistych. Wyraźniej jeszcze wyraża się „Journal de Geneve“, gdy pisze m. in.: „Prezydent Calles **nie przeczy: jego rząd sroży się z największą surowością przeciwko kapłanom i wiernym,** którzy się nie podporządkowują jego rozkazom. Według jego własnych słów zabitych zostało 50 księży. Ale według innych źródeł liczba ofiar jest o wiele większa. Prześladowanie religijne jest na porządku dziennym. Katolicy znoszą męki, które do pewnego stopnia przypominają cierpienia hugenotów. Tu skazano na śmierć ojca z trzema synami, ponieważ nie chciał brać udziału w burzeniu przez oddziały rządowe monumentalnego posągu Chrystusa, który wznosi się na górze Cubillete, w samem środku stanów meksykańskich. Tam wrzucono do więzienia niewiastę z 33 towarzyszkami, ponieważ pozwoliły na odprawianie Mszy św. w swych mieszkaniach. Wszędzie krew i śmierć. Rozpętane zostały wszystkie namiętności. Zemsta i represje są na porządku dziennym“.

Program Kongresu Eucharystycznego w Łodzi.

(KAP) **29 czerwca 1928.** Godz. 10 Dzwony wszystkich kościołów łódzkich zwołują na Kongres; godz. 10.30 :Powitanie Ks. Arcybisk. Nuncjusza Marmaggi'ego; godz. 11: Veni Creator, Pontyfikalna Suma w katedrze z kazaniem Ks. Arcyb. Jałbrzykowskiego. Godz. 15.30: Pierwsze zebranie plenarne w kaplicy Ks. Ks. Salezjanów i otwarcie Kongresu przez Ks. Bisk. Dra Tymienieckiego. Godz. 19: W katedrze adoracja Najśw. Sakramentu z kazaniem Ks. Bisk. Fulmana. Spowiedź przez cały czas Kongresu we wszystkich kościołach od godz. 6-tej rano do 8 wieczór. Wspólna Komunja święta o godz. 8 rano w katedrze.

30 czerwca. Nabożeństwa: godz. 7: w katedrze dla braci i sióstr III Zakonu św. Franciszka z kazaniem Ks. Bisk. Krynickiego; godz. 9: w katedrze dla wojska z kazaniem Ks. Bisk. Galla; godz. 9 w kościele św. Krzyża dla młodzieży szkół średnich męskich, godz. 9 w kościele św. Józefa dla młodzieży szkół średnich żeńskich z kazaniem ks. kan. Pyzowskiego; godz. 9: w kościele OO. Jezuitów dla szkół powszechnych i Stow. Krucjaty Euchar. ks. prof. Kulecza; godz. 10: w kościele św. Krzyża dla katolików mówiących po niemiecku, z kazaniem Ks. Bisk. Kubiny. **Obrady sekcyj:** w Seminarjum Duchownem: kapłańska, kierowników i członków Krucjaty Eucharystycznej, młodzieży szkolnej, niewiast katolickich, mężczyzn katolickich, Stowarzyszeń katolickich, młodzieży pozaszkolnej, robotników katolickich. **Drugie zebranie plenarne.** Godz. 16: Referaty: ks. J. Rostworowskiego, ks. E. Graberskiego i ks. J. Gawliny. Adoracja Najśw. Sakramentu od godz. 20.30 do 5 rano. Godz. 21: Koncert religijny.

1 lipca. Godz. 6: Prymarja we wszystkich kościołach z wystawieniem Najśw. Sakramentu; godz. 8: nabożeństwo pontyfikalne u OO. Jezuitów; godz. 9: Procesja Eucharystyczna z kościoła OO. Jezuitów na plac Hallera, gdzie będzie odprawiona pontyfikalna Suma z kazaniem O. Sup. Sopucha T. J., chóry odśpiewają Mszę Zangla „Papieża Leona“, poczem procesja wróci do katedry na „Te Deum“. — **Trzecie zebranie plenarne.** Godz. 17: referaty Ks. Bisk. Dra Kubiny, p. Konopki, odczytanie wniosków, przemówienie Ks. Bisk. Dra Tymienieckiego i uroczyste „Te Deum“.

Na ziemiach Rzpltej.

Sąd warszawski wsprawie Malinowski — Bełcikowska.

W Warszawie ukonstytuował się sąd marszałkowski dla rozpatrzenia i orzeczenia w sprawie zarzutów przedstawionych przez p. Alicję Bełcikowską posłowi PPS. Marjanowi Malinowskiemu co do jego rzekomej współpracy w defenzwyie. — Sąd powołany został w składzie posłów Cieszkowskiego (BB.) Walerona (Stron. Chłop.), wicemarsz. Czetwertyńskiego (ZLN), jako superarbitra.

Wyrok w procesie 136 członków. Kom. Part. Zach. Biał.

Wczoraj został ogłoszony w Białymstoku wyrok w głośnym procesie przeciwko 136 człon kom Komunist. Partji Zach. Białorusi. Oskarżone Jacheta Szorcman i Wiera Chorąży, zostały skazane na 8 lat ciężkiego więzienia, 3-ch oskarżonych skazano na 7 lat ciężkiego więzienia, 13-tu na 6 lat, 13-tu na 4 lata, 22-ch na 3 lata, 15 na 2 i pół lata, 5-ciu na 2 lata zwykłego więzienia, i 9-ciu na 1 rok zwykłego więzienia. Dwudziestu sześciu oskarżonych uniewinniono. Ponadto przeciwko dwóm oskarżonym umorzono postępowanie wobec skazania ich przez inne sądy. Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt prewencyjny, wobec czego wszyscy skazani na dwa i pół roku odzyskują wolność natychmiast. Po ogłoszeniu wyroku oskarżeni wznosili antypaństwowe okrzyki.

Katastrofa kolejowa w Grodnie. 21 osób rannych.

Wczoraj na stacji w Grodnie nastąpiło wskutek złego nastawienia zwrotnicy zderzenie pociągów towarowego i osobowego. **Siła zderzenia była tak wielka, że lokomotywa pociągu osobowego została zdruzgotana,** wagony zaś uszkodzone i wywrócone. W pociągu towarowym został rozbity zupełnie wagon ostatni, kilka zaś uszkodzonych. **Zostały ranne ciężko 3 osoby;** prócz nich z pod rozbitego pociągu wydobyto 18 lżej rannych.

Nadużycia. Jeden się zastrzelił, drugiego „zwolniono“.

W wydziale finansowo-podatkowym magistratu Białegostoku natrafiono na ślad nadużyć, popełnionych przez 59-letniego sekwestratora podatkowego A. Budnickiego. Wezwano go do złożenia odcinków pokwitowań w celu kontroli. Budnicki w ciągu kilku dni nie zgłaszał się do magistratu, a onegdaj w hotelu wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia.

Naczelnik wydziału IV-Izby skarbowej w Poznaniu, Józef Wnęk zwolniony został ze swego stanowiska w związku z nadużyciami służbowemi ujawnionemi przez Nadzwyczajną Komisję do walki z nadużyciami. Sprawa p. Wnęka została skierowana do prokuratora przy sądzie okr. w Poznaniu.

MOŻNA UBEZPIECZYĆ SIĘ NA ŻYCIE W P. K. O.

Centrala P. K. O. oraz urzędy pocztowe w Warszawie rozpoczęły przyjmowanie ubezpieczeń na życie w P. K. O. bez badania lekarskiego. Zamiejscowe oddziały P. K. O. i prowincjonalne urzędy pocztowe rozpoczną przyjmować ubezpieczenia w dniach najbliższych z chwilą otrzymania potrzebnych formularzy.

ZGON BISKUPA-SUFRAGANA WROCŁAWSKIEGO. Zmarł sufragan wrocławski, ks. biskup Adrjan Włodarski. Śp. bisk. Włodarski był synem ziemi górnośląskiej; urodził się w Dolnych Hajdukach, w ówczesnym pow. starobytomskim, należącym naówczas do diecezji krakowskiej. Dnia 25 marca 1880 został wyświęcony na kapłana, był przez dwa lata kapelanem w Lubliücu, następnie w Pyskowicach, gdzie w r. 1883 został proboszczem. W r. 1885 powołano go na kanonika przy kurji wrocławskiej, a w r. 1890 został biskupem sufraganem.

WYBORY NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM. Onegdaj odbyło się zebranie ogólne profesorów uniwersytetu warszawskiego, celem wybrania rektora na rok 28/29. Rektorem wybrany został prof. Gustaw Przychocki, prorektorem ustępujący rektor prof. ks. dr. Szlagowski. Wybrani zostali: Dziekanem Wydz. Teologji Katol. prof. ks. dr. A. Bukowski. Dziekanem Wydz. Teologji Ewangel. prof. E. Bursche. Dziekanem Wydz. Prawa prof. dr. E. Jarra. Diekanem Wydz. Lekarskiego prof. dr. R. Nitsch. Diekanem Wydz. Humanist. prof. dr. M. Handelsman. Dziekanem Wydz. Matem.-Przyrodn. prof. dr. K. Bassalik. Dziekanem Wydz. Fermaceut. prof. dr. B. Koskowski. Dziekanem Wydz. Weterynaryjnego prof. dr. Z. Szymanowski.

ROZMOWY W SPRAWIE BUDOWY ŚWIĄTYNI OPATRZNOŚCI W WARSZAWIE. Jak donoszą pisma ks. kard. prymas Hlond wyjechał do Warszawy. W stolicy Ks. Prymas ma omawiać z p. marszałkiem Sejmu Daszyńskim sprawę budowy w Warszawie świątyni Opatrzności, przewidzianej przez konstytucję jako wyraz wdzięczności narodu z powodu odzyskania niepodległości.

Jak się dowiadujemy, również i książę metropolita Sapieha bawi w stolicy w tejże sprawie.

BOJKO ZDRÓW. Wiceprezes klubu Bloku Bezpartyjnego p. Bojko, który z powodu choroby przez pewien czas nie brał udziału w pracach Sejmu powrócił do Warszawy i bierze udział w pracach parlamentu.

POLKI Z AMERYKI WE LWOWIE. Wczoraj przybyła do Lwowa wycieczka Polek z Ameryki licząca 200 osób. Na dworcu głównym odbyło się przyjęcie, w którem wzięli udział przedstawiciele miasta i komitetu przyjęcia. Dnia 5 i 6 bm. wycieczka zwiedzać będzie miasto. W drugim dniu wycieczka zwiedzi panoramę racławicką, muzea i zabytki. Dziś odbędzie się w Teatrze Wielkim specjalnie na przyjęcie gości amerykańskich przedstawienie Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“.

NIEMCY APELUJĄ DO LIGI NARODÓW O SZKOŁĘ NIEMIECKĄ W KRÓL. HUCIE. Naskutek odmowy władz udzielenia koncesji na szkołę mniejszościową w klasztorze Serca Jezusowego w Królewskiej Hucie niemiecki „Volksbund“ zwrócił się do komisji mieszanej, której prezydent Calonder wydał orzeczenie, że koncesji udzielić należy. Ponieważ województwo orzeczenie to odrzuciło, „Volksbund“ wniósł obecnie w tej sprawie skargę do Ligi Narodów.

KOMUNIKAJCA AUTOBUSOWA ZAKOPANEGO Z KRAKOWEM, Szczawnicą i Krynicą podjęta będzie w dniach najbliższych. Komunikację uruchamia spółka samochodowa, posiadająca autobusy marki „Lancia“.

NIE OTRUTO GO, LECZ SAM SIĘ UPIŁ. Przed kilku dniami ukazała się wiadomość o otruciu konfidenta Jana Górskiego i o rzekomym terrorze, stosowanym przez Komunist. Partję Zach. Białorusi. Szczegółowe dochodzenie, wyjaśniło, że J. Górski, jeden z uczestników procesu 136 w Białymstoku nie był przez nikogo otruty, lecz zachorował wskutek nadużycia alkoholu. Górski pozostaje na kuracji w szpitalu pow. w Bielsku Podlaskim z tej przyczyny, iż podczas upadku w stanie nietrzeźwym rozbił sobie głowę.

ZBYT KARYGODNA GORLIWOŚĆ. Szeregowy Wyrobek zauważył późnym wieczorem na placu koszarowym w Rybniku nieznanego osobnika, który przeszedł przez płot i starał się dostać do magazynu mundurowego. Ponieważ osobnik ten nie reagował na wołanie żołnierza, tenże strzelił z karabinu kładąc nieznanego trupem na miejscu.

WAGON TOWAROWY W PŁOMIENIACH POD PRZEMYŚLEM. Na stacji kolejowej w Medyce pod Przemyślem spłonął prawie doszczętnie wagon kolejowy, w którym na szczęście nie było żadnej zawartości; przez to skarb kolejowy poniósł szkodę na kilkaset złotych. Pożar powstał wskutek zapalenia się nafty w lampie, pozostawionej przez kierownika pociągu na stole, która w czasie przetaczania wozów spadła na podłogę.

WYGODNY KLIENT PŁACIŁ FAŁSZYWEMI WEKSLAMI. Aresztowano w Toruniu niejakiego Leonarda Lewandowicza z Aleksandrowa Kuj. za sfałszowanie weksli i puszczanie ich w obieg, jednocześnie zaś aresztowani zostali Mieczysław Ziętawski i Gomuliński, wspólnicy fałszerza weksli, pochodzący również z Aleksandrowa Kuj. Afera ta wyszła na jaw, gdy Lewandowicz zapłacił pewnemu zegarmistrzowi wekslem za złoty zegarek i podpisy żyrantów okazały się sfałszowane.

ZAJŚCIE Z PRZEMYTNIKAMI. Podczas zabawy w Jasionowej Hucie (Pomorze) wynikła bójka pomiędzy urzędnikiem kontroli skarbowej Romantowskim, a robotnikiem Rogalskim i Szewlem, którzy, mając pretensje do wspomnianego urzędnika o przytrzymanie ich przy przemycaniu towarów, sprowokowali zajście. Romantowski, gdy napastnicy grozili jego życiu wydobył rewolwer i broniąc się postrzelił obu napastników. Rogalski padł ciężko ranny w brzuch, Szewel zaś został ranny w nogę. Obu przewieziono do szpitala w Kościerzynie, gdzie Rogalski zmarł.

PRZESZŁO 10 KG. FAŁSZYWYCH BRYLANTÓW CHCIANO PRZEMYCIĆ DO POLSKI. Onegdaj na pograniczu polsko-litewskiem w pobliżu Wejżan władze bezpieczeństwa aresztowały międzynarodowych oszustów Hilbersteina, Mentla, Henocha i Frydmana w czasie gdy nielegalnie przekraczali granicę z Niemiec do Polski. Podczas rewizji osobistej u aresztowanych znaleziono 10 i pół kilograma fałszywych kamieni, imitujących brylanty.

Z całego świata.

„Italja“ dała znak życia?

SYGNAŁY S. O. S. Z ZIEMI FRANCISZKA JÓZEFA.

Agencja „Tass“ podaje, że radjoamator z Wozniesieńska przejął na fali 33—35 m. odpowiadającej długości fal wysłanych przez stację nadawczą „Italji“ następującą radiodepeszę: Italia, Nobile, Franz Jozef, S. O. S. S. O. S. S. O. S. S. O. S. Komitet kierujący akcją dla gen. Nobile przypuszcza na tej podstawie, że Italja zmuszona była wylądować na Ziemi Franciszka Józefa. Również i japońska stacja radjowa w Sapporo miała przejąć powyższą depeszę.

Władze rosyjskie prowadzą w dalszym ciągu energiczną akcję zmierzającą do odnalezienia zaginionej „Italji“. Do nowej Ziemi przybyły łamacze lodów oraz sterowiec, które przywiozły na swoich pokładach dwa samoloty. Według opinji tutejszych sfer lotniczych sterowiec „Italja“ zabłąkał się prawdopodobnie w południowej połaci Nowej Ziemi.

Parowiec norweski „Hobby“ zawinął do Kingsbay z pierwszym samolotem, przy którego pomocy podjęta będzie próba odszukania gen. Nobile. Lotnik norweski Holm odbył pierwszy lot wywiadowczy nad północnym Szpicbergiem.

—oo—

Agitacja przeciwpolska we Francji.

Jak donosi „Kurjer Warszawski“ — w Paryżu powstał specjalny tygodnik „Cri des Peuples“, poświęcony głównie szkalowaniu Polski, jak świadczy przynajmniej pierwszy numer, wywołujący raczej obrzydzenie, niż oburzenie. Hasłem świstka tego jest infamja i kłamstwo, na co wskazują chociażby same nazwiska redaktora, Bernarda Lecacha i współpracowników takich, jak Pioch, Duhamel, Ehrenburg, Nitti, Paul Louis, Pryłucki i t. d. Zresztą naczelny redaktor, jak i jego koledzy, należą przeważnie do rasy wybranej. Bodaj na każdej stronnicy świstka tego jest mowa o Polsce, ale prawdziwym już objawem czystej psychopatologji jest artykuł p. t. „Ouil est prouve que la moitié de la Pologne n'est pas polonaise“, (w którym dowodzi, że połowa Polski nie jest polską), podpisany przez Iwana Moyda. Naturalnie, ukazanie się szmaty tej poprzedził wiec przeciwko białemu terrorowi w Polsce, na których zabierali głos stali sykofanci moskiewcy: Pioch, Lecache, Fournier, Moszkowski i t. d. .

Z Trzebini.

Antypolska gospodarka w firmie Giesche.

Z Trzebini piszą nam: Rozgoryczenie mas robotniczych i urzędniczych wywołuje tu zapowiedź redukcji w zakładach hutniczych „Giesche S. A.“, jak i cała dotychczasowa polityka kierownictwa zakładów z p. dyr. Somaninim na czele.

Kierownictwo stale dotąd usuwa z pracy urzędników narodowości polskiej, **a w ich** miejsce sprowadza obywateli obcego państwa, Niemców. Czyni to pod pozorem, jakoby polscy urzędnicy nie byli należycie do pracy w jego zakładach przygotowani. Ostatnio np. trzej urzędnicy otrzymali wypowiedzenie z dniem 30 b. m. mimo, że pracowali bez zarzutu i obarczeni są rodzinami. Jedyną ich winą jest to, że są Polakami.

Zapytujemy, dlaczego p. dyr. Somanini zatrudnia p. Schreyera Waldemaraša po różnych nadużyciach, które mu są znane? Dlaczego zatrudnia w hucie Uthemanna na Górnym Śląsku p. Fichtnera, który z Trzebini został wydalony, za awantury z browningiem w ręku, a potem w 14 dni przyjęty na Śląsku, ponieważ jest — Niemcem?

Cała działalność p. Somaniniego wygląda na forytowanie Niemców z krzywdą dla Polaków!

Nic dziwnego, że ci Niemcy czują się w Trzebini jak w — Berlinie. W kasynie urzędniczem (!) rozlegają się z radja dźwięki „Wacht am Rhein“, a w czasie zabaw śpiewa się „Deutschland, Deutschland über alles“.

Domagamy się niezwłocznego cofnięcia wypowiedzenia urzędnikom, którzy mają odejść 30 bm. Domagamy się odpowiedzi na pytanie, czy to „Amerykanie“ żądają wydalania Polaków, a wprowadzania Niemców, jak to p. dyr. Somanini głosi na konferencjach. Domagamy się usunięcia z posad obywateli obcego państwa, jak: **Gebauer Jan, Kroczek Jan, Niemczyk Maks (mł.), Stein Maks,** Majer Aug., Schneider Bruno, **Morawetz Otton i in.**

Rzeczy ciekawe.

Na czem i czem pisali starożytni Hindusi?

Najdawniejszym materjałem do pisania, używanym w Indjach, były liście i kora drzew.

Liści drzewa palmowego (zarówno **Borassus flabelliformis** jak **Corypha taliera**) używano zawsze bardzo chętnie, a i dziś jeszcze używa się ich na szeroką skalę na południu kraju. Przygotowywano je w ten sposób, że suszono je, gotowano, znów suszono, wygładzano z pomocą kamieni lub muszli i wreszcie cięto na podłużne kawałki. Wierzch i spód rękopisu pokrywano drewnianemi deseczkami (jak zresztą i gdzieindziej to praktykowano; por. nasze „przeczytać od deski do deski“), które czasem malowano, złocono lub rzeźbiono. Zwykle przewiercano rękopis taki w dwu miejscach — lub w jednem, ale w środku — i przeciągano sznur przez otwory. Stąd też wyraz sanskrycki **grantha**, znaczący „węzeł“, zaczął wkrótce oznaczać i książkę, względnie rękopis. Najstarsze rękopisy tego rodzaju sięgają wieku II-go po Chr.; są to fragmenty dramatów buddyjskich. Najstarsze rękopisy z kory brzozowej sięgają w. IV. Kwintus Kurcjusz donosi nam, że Hindusi używali kory brzozy do pisania za czasów Aleksandra (więc w IV. w. przed Chr.).

Świadectwo obce mamy i dla liści palmowych. Pielgrzym chiński Hjuen Cang (w. VII.) mówi, że używano ich w Indjach powszechnie za jego czasów.

Wróćmy jeszcze do kory brzozowej. Cięto ją też na kawałki podłużne i robiono w środku otwór na sznur, jak przy liściach palmowych. Używano też tabliczek drewnianych lub bambusowych, zwłaszcza do pisania dokumentów. Dokumentów takich znaleziono niedawno setki całe w Khotanie. Składają się one zwykle z tabliczek w formie klinów lub podłużnych, złączonych po dwie — tak, że zewnętrzna strona tabliczki służyła niejako za kopertę: na niej umieszczano adres i dyspozycję; list zaś czy dokument właściwy wypisany był na stronie wewnętrznej. Każdą parę takich klinów łączył sznur, przechodzący przez otwór na ostrych końcach i następnie przez rowki, ciągnące się wokół innych końców; końce sznura zaklejano gliną, na której wybijano pieczęć.

Czasem używano i skóry czy pergaminu — mimo, że krowie oddawano cześć boską i nie wolno było jej zabijać; znaleziono trochę dokumentów pisanych na skórze w Khotanie. Używano także kawałków płótna i jedwabiu.

Papier to już wymysł chiński. Podobno Chińczycy sfabrykowali pierwszy papier z włókien roślinnych około r. 105 po Chr. Zdaje się, że w Indjach nie używano papieru na szeroką skalę przed najazdem mahometańskim: najstarszy znany rękopis papierzany indyjski, znaleziony w Gudżaracie, pochodzi z w. XIII-go. W chińskim Turkiestanie jednak używano papieru już od w. I.

Jeżeli chciano coś uwiecznić, używano kamienia, zarówno surowego jak obrobionego. Dokumentów takich zachowała się ogromna ilość, a znajdą się wśród nich najrozmaitsze: wykute na skałach i słupach kamiennych sławne edykty króla Asioki (269—232 przed Chr.), darowizny gruntu, długie poematy i nawet dramaty królów lub ich nadwornych poetów, miłosne bazgraniny na ścianach teatru kutego w skale pod adresem jakiejś ładnej tancerki...

Teksty święte, ogłoszenia urzędowe i t. p., zapisywano czasem na płytach złotych i srebrnych; były to oczywiście, że tak powiemy, wydania luksusowe.

Jeżeli dokument składał się z dwu lub więcej płyt, łączono je zapomocą kółek, przechodzących przez otwory specjalnie sporządzone. Czasem znajdował się na płytach podpis króla, który je wydawał, lub pieczęć. Niekiedy zamiast pieczęci znajdzie się mały obrazek bóstwa.

Materjałem, którym pisano, był atrament (po sanskrycku maszi), zdaje się już od w. IV. przed Chr., jeśli wierzyć relacjom Nearchosa i Kwintusa Kurcjusza. W dawnych czasach sporządzano atrament z mieszaniny węgla drzewnego z wodą, cukrem, gumą arabską i t. p.

Pisano piórem z drzewa lub trzciny. Pióro takie nazywało się **kalama** z grec. **kalamos** — jak i nasz **kałamarz** pochodzi w ostatniej linji od wyrazu greckiego, choć poprzez łacinę. Na południu ryto litery na liściach palmowych, z pomocą rysików metalowych. Do obliczeń arytmetycznych i t. p. używano deseczki, wybielonej glinką; pokrywano ją kolorowym proszkiem lub piaskiem i na nim wypisywano litery drewnianym rysikiem.

Może nie od rzeczy będzie wspomnieć, że atrament, jaki się dziś wyrabia w Indjach do pisania na papierze, sporządza się zwykle z sadzy, wywaru pieczonego ryżu i odrobiny cukru, czasem jeszcze z dodatkiem soku rośliny **Kerbesina scandens**. Atrament do pisania na liściach palmowych sporządza się z soku tej rośliny i wywaru t. zw. **alta** (bawełna przepojona lakiem). Atrament do pisania na korze brzozowej sporządzano, gotując węgiel z drzewa migdałowego w moczu krowim.

DR. E. SŁUSZKIEWICZ.

—oo—

Władcy świata — podwładnymi mody.

Jak ubierają się możnowładcy świata? — Chaplinowski kapelusz króla włoskiego. — Nie wszyscy monarchowie ubierają się po królewsku.

Na całym świecie znajdują się mężczyźni, którzy w większym stopniu niż karty żurnali mód decydują o kroju i barwie garderoby męskiej. Ci jednak dyktatorzy mody, z wyjątkiem angielskiego Edwarda XII., nie rekrutowali się nigdy z władców świata, co więcej, żaden z horonowanych, czy też bez korony możnych, nie zdobył dotychczas tytułu „króla mody“.

Specjalnie dało się to zaobserwować w czasie wizyty króla włoskiego Emanuela III. w Londynie. Pisma angielskie zamieściły wówczas zdjęcie migawkowe monarchów na wycieczce. W nagłówku nad tym zdjęciem winno być chyba napisane: „jak panowie dzisiejsi powinni się ubierać i czego nie nosić“? Pomimo, że król Jerzy jest szczuplejszego wzrostu niż ojciec jego Edward III. i nie posiada właściwości jego elegancji, można było poznać w nim odrazu potomka „gentelmena Europy“, mimo, że nie jest on wzorem dla krawców. Rolę tę spełnia bowiem właściwie syn jego książę Walji, który ze specjalną troskliwością dobiera swoją garderobę. Obok tego dystyngowanego gentelmena, mały król włoski czynił wrażenie niezbyt korzystne. Również i garderoba jego pozostawiała wiele do życzenia. Marynarka i spodnie zwisały na nim, jakby nie dla niego skrojone, a kapelusz niekoniecznie chaplinowski ale też niezbyt odbiegający od tego komika amerykańskiego, budził zrozumiały szmer wśród publiczności.

Rażący kontrast stanowi dyktator Włoch, Mussolini, w którego garderobie nie mogłoby wykryć błędu nawet najostrzejsze oko krytyka. Jakżeby zresztą mógł ubierać się „bożek, który kilkadziesiąt tysięcy ludzi ubrał w faszystowskie koszule“. Władcą i sportsmenem zarazem jest król hiszpański Alfons XIII., który przy kierownicy auta czuje się lepiej, niż w godzinach przyjęć.

Monsieur Gaston Doumergue, poważny kawaler, rezydujący w pałacu Elizejskim, jest jowialnym, pełnym humoru francuzem, zadowalającym się skromnem ubraniem. Nie można posądzać go o stratę czasu na konferencjach z krawcami. Pomaga mu w tem szef protokołu dyplomatycznego de Fouquieres, uznany ogólnie za arbitra elegancji. Czyni on, jak powiadają Francuzi, deszcz i pogodę.

Północni spokrewnieni królowie, jak Gustaw V., król Szwecji, Chrystjan X., król Danji i Hakaon VII., król Norwegji, to postacie długie jak liny i smukłe jak jodły. Ubierają się wszyscy solidnie, jednak bez „gogusiostwa“. Król Szwecji, mimo że kończy już siedmdziesiątkę, prezentuje się lepiej od swych młodszych kolegów z Norwegji i Danji. W przeciwieństwie do królów północy, król Jugosławji Aleksander nosi prawie zawsze uniform. Jeśli kto kiedy był w Belgradzie, ten zrozumie, że niema tam miejsca dla dandysów, którychby naśladowano w elegancji.

Kemal Pasza, który strącił z głów tureckich fezy, nosi zachodnio-europejskie ubranie z godnością i pewnością lorda. Przypuszczają ogólnie, że ubiera się w Wiedniu, gdzie sztuka krawców dorównuje kolegom londyńskim.

Na koniec pełen powagi prezydent austrjacki Havnisch, nie stara się zbytnio ulegać nakazowi mody.

Najmniej atoli przejmuje się modą Hindenburg, który sądzi, że przedwojenny krój garnitury jest najlepszym.

—o—

Szczepienie przeciw gruźlicy.

W tych dniach wystąpił w Wiedniu przed gronem profesorów uniwersytetu i lekarzy, paryski prof. Calmette, z interesującym odczytem o szczepieniu przeciw gruźlicy. O zainteresowaniu nowym kierunkiem w dziedzinie medycyny świadczy fakt, że na tę uroczystość przyjechali przedstawiciele kół lekarskich z Amsterdamu, Utrechtu, Frankfurtu, Warszawy, Pragi i Medjolanu. Teorja Calmetta jest ogólnie już znaną, dzięki licznym popularnym broszurom. Badania swe przeprowadzał on początkowo na zwierzętach, później dopiero po udałych wynikach, zaczął stosować swój wynalazek i do ludzi. W ciągu 13-letniej pracy doszedł w końcu do przekonania, że szczepienie, względnie zastrzyki przeciwgruźlicze, wpływają bardzo odpornie na organizm ludzki. Swoje serum „bacille Calmette-Guèrin“ stosował wewnątrz ciała, przez podawanie z pokarmem, lub też wprowadzając je przez podskórne zastrzyki. Bakcyl prof. Calmette'a powoduje lokalne chorzenie, które „mobilizuje“ natychmiast przeciwdziałanie ludzkiego organizmu jako silną reakcję. Wywody swe prof. Calmette uzupełniał danemi statystycznemi, które świadczą o doskonałych wynikach jego pracy. I tak w Paryżu ze 100 tys. szczepionych niemowląt, zmarło tylko 1 procent, wśród innych zaś, uznanych za dotkniętych gruźlicą, śmiertelność wynosiła 25 procent.

Odczyt, mimo entuzjazmu, wywołał ostrą krytykę. Z niedowierzaniem zwłaszcza odniesiono się do danych statystycznych, jak i do niebezpieczeństwa i stadjum choroby chorych na gruźlicę. W kołach lekarskich atoli góruje przekonanie, że prof. Calmette wywołał swoim odczytem żywe zainteresowanie i pobudził wielu uczonych do intenzywniejszej pracy nad zwalczaniem tegostrasznego wroga ludzkości, jakim jest gruźlica.

—oo—

Czy istnieją kontynenty na biegunie północnym?

Od setek lat zbadanie bieguna północnego jest najgorętszem marzeniem wszystkich odważnych podróżników i badaczy. Cel wprawdzie osiągnięto, nad biegunem udało się niektórym szczęśliwcom przelecieć, lecz tajemnicza tęsknota za arktydą pozostała. Wyników wyprawy gen. Nobile nie znamy, jak i nie wiemy o losach jego „Italji“, przypuszczać jednak należy, że bohaterski Włoch po szczęśliwym powrocie, będzie planował jeszcze jeden lot do bieguna północnego. Każda bowiem ekspedycja łudzi się nadzieją odkrycia niezbadanych lądów, pragnąc odnaleźć i wyzyskać nową ziemię, lub też wzbogacić wiedzę etnograficzną. A nawet jeśliby się okazało, że okolice podbiegunowe są bezwartościowe, to i w takim wypadku tamtędy może prowadzić w przyszłości najbliższa droga do Ameryki.

Naukowo uzasadniono podobno nadzieję odkrycia nowych lądów w drodze na biegun północny. Znany geofizyk prof. Harris twierdzi w swoich wywodach, że między Alaską a arktydą istnieje połać ziemi 3-krotnie większa od państwa niemieckiego.

Wiadomą jest rzeczą, że kapitan Byrd nie dostrzegł na biegunie północnym stałego lądu. Z tego też powodu wielu twierdzi, że okolice podbiegunowe uważać należy za bezbrzeżną, „wodną i lodowatą pustynię“.

Zdania uczonych natomiast są podzielone. Drudzy z nich sądzą, że pod pokrywą lodu kryją się niezbadane okolice, a brak faktów objaśnia ją złą pogodą i gęstemi mgłami, które towarzyszyły Amundsenowi w jego wyprawie. Twierdzenie Byrda również nie należy przyjmować za niezbity dowód.

O istnieniu lądu w okolicach podbiegunowych krążą również legendy, z którym jedna zwłaszcza podawana jako jasnowidzenie pewnej prostej dziewczyny w ub. stuleciu, zasługuje na wzmiankę. — Dziewczyna ta bez wykształcenia, miała podobno widzieć cztery części świata (Amerykę widziała oddzielnie, Europę, Afrykę, Azję i Australję złączone, i oprócz tego dwie nieznane dotychczas krainy), dwie podobne do Australji, górzyste, zimne, na których nic nie rośnie. Natomiast jest tam moc złota, a zamieszkują je mali ludzie białej cery, wierzący w słońce, gwiazdy i księżyc. Ponadto jasnowidząca miała przepowiedzieć możliwość odkrycia tych okolic przy pomocy samolotów. (Jak wiadomo samoloty w owym czasie jeszcze nie istniały). Ta właśnie koliczność służyć może jako dowód „vernerowskiej“ fantazji, która w przyszłości jednak ziścić się może w zupełności.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Dzisiejszy Japończyk.

Zamieszczamy dziś interesujące spostrzeżenia o Japonji naszego współpracownika, który przez szereg lat bawił na Dalekim Wschodzie w kraju Wschodzącego Słońca.

(Przyp. Red.).

I.) Wypadki rozgrywające się obecnie na Dalekim Wschodzie, a wiążące się ściśle z Japonją, zwracają baczniejszą uwagę Europejczyków na krainę Wschodzącego Słońca i jej synów.

Przyznać musimy, że Japonja, podobnie jak i Chiny, pozostaje dotychczas zagadką, trudną do rozwiązania dla Europejczyków, zaś tych, którzy dobrze znają i rozumieją Japonję, moglibyśmy wyliczyć na palcach; ogół natomiast posiada niejasne tylko pojęcie o krainie chryzantem i wiśni; wielu z nas nie odróżnia nawet twarzy syna Nipponu od oblicza Chińczyka czy Korejczyka. Zauważyłem to prawie zawsze, ile kroć towarzyszyłem Japończykom: głośne uwagi: „O, Chińczyk, Chińczyk“, niemile dotykały Japończyka; wyczuwał mianowicie w nich lekką obrazę swej dumy narodowej.

I słusznie może być dumny Japończyk z siebie; w ciągu kilkudziesięciu bowiem lat dokonał drogą ewolucji w swoim kraju przemian, które wprawiają w podziw Europejczyka. Życie zewnętrzne uległo zasadniczym zmianom, duchowe jednak pozostało niezmienione jak ich dusza, czysta i wzorowana na przyrodzie, tym najpotężniejszym czynniku, nadającym im odrębną od Europejczyków swoistość. Duch bowiem japońskiego narodu wyraża się w miłości i uwielbieniu przyrody. Słynny poeta Motoori no Normaga ujął jego określenie w następujących, wszędzie cytowanych słowach: „Sikisima no jama to gokoro ło hito tołaba, asahi ni niło ło jama dzakura łana“. — „Jeśli ktoś zapyta mnie o duszę Japonji, odpowiem: to kwiecie wonnej górskiej wiśni, opromienionej rannem słońcem“.

Według dr. Isibasi, prof. uniwersytetu w Kjoto, właściwem znaczeniem tych słów jest pojęcie duszy Japończyka, jako wrażenie, odniesione na widok górskiej wiśni o wczesnej godzinie pogodnego poranku. W przyrodzie więc czerpie Japończyk swoje ukojenie, według niej uczy się prostoty obyczajów, które dla nas są niepojęte. Już w dziecko wpaja się poczucie piękna przyrody, harmonji barw kwiecia, oraz zasady porządku i szacunku dla starszych. Wpływ zaś tego rodzaju wychowania pozostawia niezatarte ślady na całem życiu Japończyka. Podręczniki szkolne przepełnione są opisami przyrody, wśród których pierwsze miejsce zajmują kwiaty i ptaki. Japończyk natomiast, przeglądając szkolne podręczniki europejskie, dziwi się zawsze, że tak mało miejsca poświęca się tworom natury, zapatrując się na nie więcej z praktycznego punktu widzenia.

Miłość Japończyka do tworów przyrody posiada wpływ i na jego codzienne życie. Prawie że przed każdym domkiem widzimy starannie pielęgnowany ogródek. Sztuka dobierania kwiatów jest jedną cząstką wychowania kobiety. Gra barw na kimonach i tkaninach, przeciętnej rodziny w zdumienie wprawia krytyczne nawet oko Europejczyka.

Być może, według twierdzenia samych Japończyków, że wilgoć klimatu wpłynęła na przestrzeganie zasad czystości, aby uchronić się przed chorobami. Zaleta ta stanowi rażący kontrast pomiędzy Japończykiem i Chińczykiem. W czasie mej podróży po północnej Mandżurji, dawałem umyślnie małym Chińczykom pieniądze na mydło, chcąc przekonać się co z nimi zrobią; prawie zawsze odnosiły je ojcu, który skwapliwie chował w zanadrze. Obraziłbym zaś głęboko Japończyka, czyniąc coś podobnego. Owszem, otwarcie przyznam się, że byli oni dla mnie wzorem czystości. Codzienna bowiem gorąca kąpiel weszła u nich w przyzwyczajenie. W Tokio na odległych przedmieściach zadziwi może Europejczyka strój Ewy Japonek, kąpiących się na podwórku w dużej kadzi, czy też specjalnie dla tego celu przeznaczonym kotle; i nieraz rusałki te pozdrawiają ręką przechodnia, bez jakichkolwiek domieszek dwuznaczności.

Można jednak łatwo stwierdzić brak religijności. Bezwarunkowo Japończyk ocenia znaczenie buddyzmu, lecz widzi w nim dobroczynny tylko prąd, który przyniósł z sobą nowe fale kultury i sztuki, a przedewszystkiem pismo chińskie.

Chrześcijaństwo zatacza, zwłaszcza w ostatnich latach, coraz szersze kręgi. Religją atoli państwową jest „sintoizm“, przesycony kultem przodków. Kult ten jest podstawą ustroju rodzinnego. Każda rodzina posiada w domu miejsce święte, gdzie wiszą tablice z imionami, wiekiem i datą śmierci członka rodziny. Przed temi tablicami modlą się codziennie, wspominając życie swych przodków, a w święta składają ofiary, składające się z ryżu i przypraw.

W chwili mniej czy więcej ważnej w swem życiu, każdy Japończyk udaje się do świątyni, aby tam prosić duchy przodków o opiekę na nowej drodze życia.

Kult przodków pozostawił te ślady i w prawodawstwie japońskiem we wszelkich bowiem

Kraków św. Gertrudy 5. **Kino „Wanda“** Kraków św. Gertrudy 5.

DZIS

Najwspanialszy program bieżącego sezonu!

NOCE SZAŁU

Czarująca sztuka filmowa z minionych dni karnawału.
W głównych rolach: HARRY LIEDTKE I GRETA MOOSHEIM.
Szał karnawału — olśniewająca wystawa — mistrzowska gra — emocjonująca treść — stawia film ten w szereg najlepszych obrazów sezonu.

Nadprogram szampańska farsa amerykańska.

Specjalna ilustracja muzyczna orkiestry salonowej.
Początek o godzinie 5, 7 i 9·10, wieczór, w niedzielę i święta o godzinie 3 popołudniu.

Co słychać w Krakowie?

Rocznica katastrofy wybuchu prochowni witkowickiej

Czy składy amunicji zostały usunięte z najbliższego sąsiedztwa Krakowa?

W dniu dzisiejszym upływa rok od chwili pamiętnej katastrofy wybuchu prochowni w Witkowicach pod Krakowem. Eksplodowały dwie komory podziemne fortu z wielkimi zapasami prochu artyleryjskiego, oraz chloropikryny. Ofiarą wybuchu padło 326 osób lekko rannych, 30 ciężko rannych oraz jeden żołnierz ze służby wartowniczej, który poniósł śmierć na posterunku. W sąsiednim Zakładzie dla dzieci jagliczych odniosło 80 dzieci rany od odłamków szyb, wybitych wskutek eksplozji. Okoliczne wsie: Prądnik Czerwony, Olsza, Zielonki, Prądnik Biały, Przysiółek i Górka Narodowa, zostały bardzo silnie zniszczone; w samych Witkowicach uległy niemal zupełnej dewastacji 83 gospodarstwa. Szkody wyrządzone w samych budynkach wyniosły 1.272.000 zł. Rząd udzielił doraźnej pomocy w wysokości 500.000 zł., pozem okręgowa Dyrekcja robót publicznych przystąpiła do odbudowy zniszczonych osiedli w przeciągu pół roku. Mieszkańcy m. Krakowa, gdzie wskutek wybuchu zostało rozbitych tysiące szyb, otrzymali odszkodowanie w wysokości 50%. Nazajutrz po wybuchu zjechały do Krakowa Komisje wojskowe, które przystąpiły do opracowania planów przeniesienia składów amunicji poza obręb niebezpieczeństwa dla m. Krakowa — dotąd jednak nie wiadomo, czy prochownie wojskowe zostały istotnie usunięte z najbliższego sąsiedztwa miasta.

Straszny wypadek w kamieniołomach na Zakrzówku.

Wczoraj popołudniu zdarzył się w kamieniołomach na Zakrzówku straszny wypadek. Oto wagon kolejki fabrycznej naładowany złomami kamienia najechał na robotnika kamieniołomów Andrzeja Musiała, przygniatając go ciężarem kilkuset kilogramów. Nieszczęśliwemu pośpieszyli na pomoc towarzysze pracy i wydobyli Musiała z pod kół wagonu. Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził **złamanie klatki piersiowej, wstrząs mózgu oraz ogólne ciężkie obrażenia cielesne.** Po opatrzeniu karetka Pogotowia przewiozła ofiarę tragicznego wypadku w **beznadziejnym stanie** do szpitala św. Łazarza.

Pod zarzutem zbrodni skrytobójczego morderstwa.

Jak się dowiadujemy, śledztwo policyjne w sprawie otrucia śp. **Jana Maronki,** dozorcy rzeźni miejskiej w Krakowie zostało ukończone. Pozostająca pod zarzutem otrucia żona Maronki Marja początkowo wypierała się wszelkiej winy twierdząc, że mąż jej zachorował po powrocie od Machnickiego, przedsiębiorcy eksploatacji piasku w Podgórzu, któremu sprzedawał konia. Zaburzenia żołądkowe miały wedle zeznań Maronkowej być następstwem wypicia przez męża wódki u Machnickiego.

Opowiadanie Maronkowej okazało się **całkowicie nieprawdziwe.** W szczególności stwierdzono, że sam Machnicki również doznał pewnych niedomagań żołądkowych wskutek wypicia wódki, którą poczęstował go Maronka u siebie w domu. Parobek Bajorek zajęty u Maronki, a aresztowany również pod zarzutem udziału w otruciu, przyznał się w toku śledztwa, że **z namowy Maronkowej wystarał się o arszenik u jednego z sąsiadów pod pozorem, że trucizna jest mu potrzebna do trucia szczurów.** Maronkowa miała Bajorka prosić o truciznę w tym celu, by dosypać ją mężowi do wódki, gdyż chciała tym sposobem obrzydzić mężowi używanie alkoholu. Za dostarczenie arszeniku Maronkowa przyrzekła Bajorkowi, **że sprawi mu ubranie.** Dopiero po przedstawieniu Maronkowej zeznań Bajorka, aresztowana przyznała się, że podała mężowi jeden raz małą dawkę arszeniku w szklance wody, gdyż chciała, aby trochę pochorował i odzwyczaił się od picia alkoholu.

Na usprawiedliwienie swoje podaje, że mąż trwonił cały niemal zarobek na pijaństwie, nie dając jej prawie nic na utrzymanie dzieci. Stwierdzonem zostało, że w ciągu czterech dni, t. j. od dnia wystarania się przez Bajorka o arszenik aż do śmierci Maronki w dniu 20 maja b. r. stan jego z dnia na dzień się pogarszał z czego można wnosić, **że dawki trucizny były ponawiane w tych dniach i powiększane.** Charakterystyczną też jest rzeczą, że mimo groźnego stanu zdrowia Maronki, objawiającego się w silnych zaburzeniach żołądkowych i ustawicznych wymiotach, żona jego nie wzywała lekarza. Po skończonem śledztwie sądowem zbrodnicza para stanie przed sądem przysięgłych pod zarzutem zbrodni skrytobójczego morderstwa.

---

kwestjach prawniczych, dotyczących prawa familijnego, spadkowego i pokrewnych, widzimy jego głęboki wpływ. Za hańbę poczytuje Japończyk brak potomstwa; i ta okoliczność wpływa na rozwinięty system adoptacji, a z drugiej strony na rozwody. Przyjście na świat potomka płci męskiej, uważa ojciec za błogosławieństwo duchów swych przodków, których życzeniem jest, by dany ród nie zaginął. Córka bowiem, zwłaszcza u biednych ludzi, przynosi z sobą troski, związane z przygotowaniem posagu, który prawie że zawsze uchodzi z rodziny wraz z córką. U bogatych natomiast, ojciec o ile niema syna, stara się za wszelką cenę nakłonić narzeczonego córki do przyjęcia swego nazwiska i temże samem przedłużyć linję swego rodu.

Taki sposób adoptacji wydaje nam się dziwnym; w Japonji jednak należy do zjawisk codziennych.

Brak potomstwa jest również ważnym czynnikiem w kwestji rozwodowej. Aby uzyskać rozwód, koniecznemi są warunki, które zachodziły przy zaślubieniu, a więc: zgoda obopólna i co niekiedy najważniejsze: zgoda rodziców lub rady familijnej. Jeżeli zaś zachodzi wypadek więcej skomplikowany, sąd rozstrzyga o dalszem współżyciu małżonków. Wypadki rozwodów są jednak rzadkie, a jeśli zachodzą — to prawie że w każdym przyczyny ich szukać należy w trosce o potomstwo.

M. BABIŃSKI.

O Polską Radę Literacką.

Wobec nieścisłej notatki o zebraniu krakowskiego Związku Literatów, która dostała się na łamy naszego dziennika poza plecami Sekretarjatu tegoż Związku, zamieszczamy następujące urzędowe wyjaśnienie: W niedzielę, dn. 3 bm. odbyło się zebranie Członków Krakowskiego Związku Literatów w sprawie mającej się utworzyć Rady (Izby) Literackiej. Na zebranie to przybył z Warszawy Karol Irzykowski, który sprawę Rady referował. W dyskusji zabierali głos: K. L. Koniński, dr. F. Pławeg, J. Wiśniowski, ks. F. Machay, A. Świderska, A. E. Balicki, M. Szukiewicz i A. Waśkowski. Zebranie uchwaliło następującą rezolucję: Zawodowy Związek Literatów w Krakowie oświadcza się za projektem ustawy o utworzeniu Polskiej Rady (Izby) Literackiej i wzywa pokrewne stowarzyszenia, aby się za tym projektem oświadczyły.

Za Prezesa: Józef Wiśniowski. Sekretarz: Antoni Waśkowski

Sprzykrzyło się im życie.

Helena Susiowa l. 32, żona robotnika po kłótni z mężem wypiła większą ilość esencji octowej zmieszanej z nadmanganianem potasu — w mieszkaniu swem przy ul. Grzegórzeckiej 17. Na polach koło Olszy znaleziono jakąś **kobietę w wieku około 45 lat** z objawami zatrucia. Jak się okazało desperatka, której identyczności nie zdołano stwierdzić usiłowała popełnić samobójstwo pr zez wypicie lyzolu. Obu niedoszłym samobójczyniom udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia ratunkowego, poczem przewieziono je do szpitala.

—oo—

ODCZYT PAULA CAZIN'A.

W piątek dnia 8 b. m. o godz. 7 wieczór znany i znakomity pisarz francuski **Paul Cazin** wygłosi odczyt p. t. Les Bêtes dans la Littérature w sali Kopernika Un. Jag. (Col. Nov. 62). Odczyt ten, urządzony staraniem Koła Romanistów U. Un. Jag., ściągnie niewątpliwie liczne rzesze kulturalnej publiczności. Wstęp 2 zł., akademicki 50 gr.

—oo—

Kraków, dnia 6-go czerwca 1928.

Środa 6: św. Norberta.
Czwartek 7: Boże Ciało.
Czwartek 7: wschód słońca o godz. 3.40, zachód o godz. 19.38.

—oo—

W SPRAWIE WYCIECZEK DO KRAKOWA. Zarząd Główny T. S. L. zwraca się do wszystkich osób organizujących wycieczki zwłaszcza szkolne do Krakowa, by bez uprzedniego zapewnienia noclegów dla wycieczki nie zjeżdżali do Krakowa. Zdarza się bowiem często, że wycieczki dopiero po przybyciu do Krakowa poszukują noclegów, co ze względu na bardzo szczupłą ilość odpowiednio urządzonych domów noclegowych okazuje się często niemożliwem i wycieczka po zmarnowaniu dnia na daremnem poszukiwaniu noclegu wraca na noc z niczem do domu. Dom wycieczkowy T. S. L. mogący pomieścić zaledwie 120 osób jest co dnia formalnie oblężony przez tego rodzaju wycieczki, którym mimo całej gotowości pomocy udzielić nie może, gdyż szczupłość domu i prymitywne względy na hygjenę i moralność na to nie pozwalają.

Przestrzega się przeto zwłaszcza nauczycielstwo przed tego rodzaju lekkomyślnemi wyjazdami do Krakowa zwłaszcza z małą dziatwą szkolną, która zmęczona i bez dachu nad głową błąka się po Krakowie.

FACHOWI PRZEWODNICY PO KRAKOWIE. Onegdaj odbyło się zamknięcie kursu fachowych przewodników po Krakowie, urządzonego przez Polski Związek Turystyczny. Komisja egzaminowała 11 uczestników (5 pań i 6 panów), z tych 7 otrzymało kwalifikację bardzo dobrą. Kurs prowadzony przez dr. Dobrzyckiego uwzględniał szczególnie wszystkie psychologiczne przesłanki, które konieczne są przy oprowadzaniu obcych. Obecnie dysponuje Związek Turystyczny do oprowadzania wycieczek dziesięcioma siłami, 5 pań i 5 panów, z których władą: 5-ciu językiem francuskim, 5-ciu angielskim, 2 włoskim, 2 hiszpańskim, 1 czeskim i 9 niemieckim.

Z POWODU ODBYĆ SIĘ MAJĄCEJ PROCESJI Z KOŚCIOŁA OO. KARMELITÓW BOSYCH przy ul. Rakowickiej we czwartek, dnia 7 czerwca b. r., Magistrat wstrzymuje ruch tramwajowy i wszelki ruch kołowy w ulicach Lubomirskiego, Arjańskiej, Lubicz i Rakowickiej między godziną 5-tą popołudniu a 8-mą wieczór.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 20—25 gr, niezbieranego 30—35 gr, śmietanki słodkiej 50—60 gr, śmietany kwaśnej 1.60—2 zł. 1 kg. masła zwycz. 5—5.30 zł, deserowego 6.40—6.60 zł, sera krowiego 1.50—1.60 zł, jaja za kopę 8.30—8.60 zł, za sztukę 14—15 gr. Drób: kura 5—8 zł, para kurcząt 4—8 zł, kaczka żywa 4—6 zł, gęś żywa 8—10 zł. Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 9—10 zł, buraki 1 kg. 30—40 gr, marchew 80—90 gr, cebula 80—85 gr, czosnek 1.20 do 1.50 zł, kalafiora 2.50 zł, pietrusza 1 kg. 70—80 gr, rzodkiewka wiązka 25—35 gr, selery 1 kg. 2.50—3 zł, sałata sztuka 10—40 gr, szparagi 1 kg. 3.50—4.50 zł, szpinak 60 do 70 gr, ogórki świeże sztuka 1—1.50 zł, chrzan 1 kg. 2—2.50 zł.

PORZUCONE NIEMOWLĘ. Dnia 4 bm. o godz. 12 znaleziono w bramie realności przy ul. Dietlowskiej 77 podrzucone dziecko płci żeńskiej około 18 miesięcy liczące, które oddano do miejskiego żłobka.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

DYREKCJA ZAKŁADU OO. JEZUITÓW W CHYROWIE zawiadamia, że egzamina wstępne do pierwszej klasy gimn. odbędą się w bieżącym roku dnia 19 czerwca o 7.30 rano.

WYCIECZKĘ DO MNIKOWA urządza Pol. Tow. Krajoznawcze w czwartek, 7 bm. Wyjazd o godz. 7.55, powrót o godz. 7.30.

ZWINIĘCIE AGENCJI W ZADZIELU. Z dniem 30 czerwca b. r. zwija się czasowo agencję pocztową 2 stopnia Zadziele, powiat Żywiec, województwo Kraków, a okręg jej doręczeń włącza się do zamiejscowego okręgu doręczeń Urzędu pocztowego Żywiec 1.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Ladna historja“.
Czwartek: „Kościuszko pod Racławicami“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Noce szału“.
SZTUKA: „Czerwony Bies“.
UCIECHA: „Car i Poeta“.
NOWOŚCI: „Rozpętane żywioły“.
CORSO: „Telegrafista 6 posterunku“.
WARSZAWA: „Rywale Oceanu“.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

PROCESJA BOŻEGO CIAŁA U OO. REFORMATÓW.

W kościele OO. Reformatów odbędzie się procesja Bożego Ciała z Ewangeljami dnia 7 czerwca t. j. w uroczystość Bożego Ciała o g. 5-tej popoł. Gdy będzie pogoda po raz pierwszy za zezwoleniem Naj. Ks. Metropolity wyjdzie procesja tą ulicą Reformacką na Plac Szczepański, na którym dawniej stał kościół parafjalny św. Szczepana, a plac cały był cmentarzem. Ołtarze przy Placu Szczepańskim podjęli się łaskawie ustawić PT. Syndykat Rolniczy — Bank Rolny i p. radca Wolny — za co podziękowanie składa im rządca kościoła Gwardjan OO. Reformatów, zwracając się zarazem z gorącą prośbą do mieszkańców ul. Reformackiej i Placu Szczepańskiego o przyozdobienie balkonów i okien na tę chwilę procesji. Hymny święte przy ołtarzach odśpiewa chór Echa pod batutą dyr. Wallek-Walewskiego. W razie niepogody procesja w kościele.

W KOŚCIELE XX. PIJARÓW we czwartek (Boże Ciało) podczas Mszy św. o godz. 10 p. Wł. Purchla (śpiew) i p. C. Muszański (skrzypce) wykonają szereg utworów religijnych. Przy organach p. prof. M. Świerzyński.

W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW NA PIASKU we czwartek w Boże Ciało Msza św. o godz. 12. podczas której odegrane będzie „Trio“ skrzypcowe. Solo wykona p. Adam Rawicz. Zbiórka na Zakład sierocy im. Lubomirskiego.

Kino.

NOWE SIŁY ARTYSTYCZNE W UFIE.

Wytwórnia niemiecka „Ufa“ zaangażowała na sezon 1928/29 szereg wybitnych reżyserów i aktorów, a m. in. Fritza Langa, Joe May'a, Suzy Vernon, Marcellę Albani, Henny Porten, Iwana Możżuchina, Mikołaja Kolina, Iwana Petrowicza, Willy Fritscha, Wernera Kraussa, Włodzimierza Gajdarowa, R. Klein-Rogge i in.

Bolszewja rozpija się coraz bardziej.

Na ostatnim zjeździe medycznym w Moskwie prof. Deutschmann wystąpił z referatem, zawierającym szereg **zastraszających danych o niebywałym wzroście alkoholizmu na terenie Sowietów.** Ogólna konsumcja alkoholu zwłaszcza od 1923 wzrasta rok rocznie o kilkaset procent. Gdy w 1923 r. ogólna konsumcja alkoholu w S. S. S. R. wynosiła 800.000 wiader spirytusu, to w 1924 konsumcja wzrasta do 4 miljonów wiader, w 1925 do 20-tu miljonów, w 1926 do 31 miljonów, a w 1927 do 40 miljonów wiader spirytusu. Niemal identycznie wzrasta konsumcja piwa. W 1923 roku wypito 8 milj. wiader, w 1927 zaś 65 milj. wiader. Alkoholizm rozszerza się stale nietylko na kobiety ale też i na dzieci zwłaszcza w wieku od lat 11-tu. 12% pijanych zatrzymanych przez policję stanowią kobiety.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Życie gospodarczo-społeczne.

Ruch na kolejach wzmaga się.

Według obliczeń min. kom. praca na kolejach naszych w okresie od 17 do 23 maja wyraziła się liczbą 17.855 wag. średnio dziennie, co w stosunku do kwietnia b. r. (14.599 wag. średnio dziennie) wykazuje zwiększenie o 3.25 wag. średnio dziennie, t. j. o 22.30 proc., a w porównaniu do ubiegłego tygodnia (16.892 wag. średnio dziennie) zwiększenie o 963 wag. średnio dziennie, t. j. o 5.70 proc.

Przeładunek węgla eksportowego w okresie od 17 do 23 b. m. włącznie wynosił:

W Gdańsku 5920 wag. — 110.488 ton, w Gdyni 2203 wag. — 40.184 ton, w Tczewie 65 wag. — 1400 ton. Razem 8188 wag. — 152.072 tony.

Pozostawało na postoju w portach do przeładunku węgla eksportowego średnio dziennie: 4147 wag. — 64.601 ton.

Podwyżka taryfy kolejowej w perspektywie.

Pojawiły się znów pogłoski o podwyżce taryf kolejowych.

Prace w tej sprawie weszły już podobno w stadjum początkowe, rozważany jest bowiem w ministerstwie komunikacji odnośny projekt. Podwyżki możemy spodziewać się w jesieni.

Nawiasem mówiąc, podwyżka taryf kolejowych nie może być uważana za niespodziankę. Tu warto przypomnieć, że jeszcze w kwietniu b. r. wentylowano bardzo silnie projekt podwyżki taryfy kolejowej, którą jednakowoż odroczono do jesieni b. r.

Ruch w Gdyni wzrasta.

Informacje nadchodzące z Gdyni mówią o bardzo pomyślnym rozwoju nowego portu. Dowodzi tego następujące zestawienie ruchu statków:

Wpłynęło statków w r. 1925 netto 85, rej. ton 74.707, wypłynęło netto 72, rej. ton 71.419. w r. 1926 298 — 204.757 ton, wypłynęło 303 208.194 ton, w r. 1927 530 — 422.938 ton, wypłynęło 519 — 416.322 ton, 1 kw. 1928 197 — 166.946 ton, wypł. 203 — 168.840 ton.

Duże wyniki eksploatacji portu gdyńskiego, osiągnięte w roku ubiegłym, zapowiadają dalszy świetny rozwój obrotów portowych, na który ma wielkie znaczenie nadzwyczaj szybki postęp w rozbudowie miasta Gdyni, które stworzy idealne warunki dla rozwoju przy porcie punktu handlowego.

Obecnie daje się zauważyć przeciążenie linji kolejowych, dowożących węgiel z zagłębia śląskiego do naszych portów morskich. Sprawa zdolności przeładunkowej portu gdyńskiego umożliwi nam miesięczny wywóz ponad 1 miljon ton.

Produkcja ropy maleje.

Sytuacja kopalnictwa naftowego pogarsza się. Takie wrażenie robią ostatnio opublikowane cyfry o stanie produkcji zagłębia naftowego. Produkcja ropy wyniosła w kwietniu 59.053 ton, z czego na okręg jasielski przypada 6.000 ton, na Drohobycz 49.600 ton. Jest to widoczny spadek, jeżeli się zważy, że w marcu wyprodukowano w zagłębiu naftowem 61.882 tony. Ruch wiertniczy nie przedstawia się również szczególnie.

Ile mamy obecnie banków w Polsce?

Sieć bankowa w Polsce obejmowała z końcem 1927 r. 56 banków prywatnych, akcyjnych 162 posiadanych przez nie oddziałów. 60 oddziałów Banku Polskiego i 28 oddziałów Banku Gospodarstwa Krajowego oraz P. Banku Rolnego. Łącznie zatem pracowało w Polsce 306 placówek bankowych, wobec 296 z końcem 1926 r. a 386 w r. 1925.

Czechosłowacja obniża taryfę tranzytową dla węgla polskiego.

Czechosłowackie ministerstwo komunikacji przyznało dalszą zniżkę w wysokości 10 proc. dotychczasowych stawek na przewóz węgla polskiego kolejami czeskiemi od stacji Piotrowice do Bratislawy, oraz od stacji Zwardoń do Komarna. Powyższa zniżka obowiązuje do 24 IV. 1929 dla kontyngentu 12.000 ton. Obecnie więc koszt transportu węgla polskiego na wymienionym odcinku wyniesie 630 hal. za 100 kg.

Wprawdzie przy udzieleniu zniżki kierowało się czechosłowackie ministerstwo przedewszystkiem własnym interesem, nie mniej przy znana nam ulga ułatwi w dużym stopniu eksport naszego węgla do Włoch i Austrji, przedewszystkiem przez obniżenie kosztów transportu.

Giełda akcyjna bez ruchu.

Na giełdzie akcyjnej nadal słaby ruch. Interesowano się tylko poszczególnymi papierami, jak Zieleniewskim i Chybiem.

Tendencja chwiejna.

Na pogiełdziu obroty również słabe, zwyżkowały tylko Lokomotywy i Dolarówka. Obroty większe Noblem, podczas gdy inne papiery w zaniedbaniu.

Notowano: Bank Polski 192—196, Przemysłowy 195 zł, Tohan 14.25 zł, Zieleniewski 149 do 149.50 zł, Chybie 81—81.75 zł, Lokomotywy 125 zł, Nobel 35 zł, Len 22 gr, Dolarówka 90—91 zł. Uwagę zwraca silny wzrost kursu dolarówki, której wartość kursowa przekroczyło 10 dolarów, oraz wybitna poprawa kursu akcji Banku Polskiego.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.89—8.89 i pół zł, czeki dolarowe 8.90—8.90 i pół zł.

Oficjalna giełda walutowa: Belgja 124.45, 124.76, 124.14, Holandja 359.92, 360.82, 359.02, Londyn 43.521 i jedna czwarta, 43.51⁷/₈, 43.62, 43.41 i trzy czwarte. Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.04 i pół, 35.013, 34.96, Praga 26.41.5, 26.48, 26.35, Szwajcarja 171.84, 172.27, 171.41, Wiedeń 125.43.5, 125.75, 125.12, Włochy 46.98, 47.10, 46.86.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 117, Bank Polski 196.5, 193, Bank Zach. 36, Bank Sp. Zar. 91—90.5, Spiess 162.5, Siła i światło 150, Cukier 72—71.5, Firley 65—65.5, Łazy 8, Wysoka 179, Węgiel 100—103, Nobel 34—35 i jedna czwarta, Lilpop 39.5, Modrzejów 49.5—49, Norblin 230, Ostrowiec 136, Parowozy 50—45—46, Rudzki 52.5, Starachowice 63 i jedna czwarta do 63, Zawiercie 29, Haberbusch 236—238, 5% dol. 88—87 i jedna czwarta do 89.5, 5% konwersyjna 61, 10% kolejowa 104, 8% listy Banku Gosp. Kraj 94.

Cena zboża bez zmiany.

Rynek zbożowy nadal spokojny. Obroty w Krakowie średnie.

Na wczorajszej giełdzie zbożowej w Krakowie dokonano tranzakcji stosunkowo nielicznemi towarami.

Notowano więc żyto dworskie 55—56 zł, owies dworski 48—49 i pół zł, mąka pszenna krakowska 45% wymiału 87—88 zł, mąka pszenna krakowska 50% wymiału 85—86 zł, mąka pszenna chlebowa 74—75 zł, mąka pszenna grysikowa 89—91 zł. Ceny innych artykułów bez zmiany.

W innych centrach handlu zbożem notują następujące ceny zbóż w złotych.

Warszawa: ceny giełdowe: żyto 53—53.50, pszenica 59—60, jęczmień na kaszę 48.50—49, ceny rynkowe: jęczmień brow. 52—53, owies jednolity 48—50, mąka pszenna warsz., lubels. i kres. 4/0 A 90—92, mąka pszenna 4/0 82—84, mąka żytnia 65% 71—74.

Poznań: żyto 50.50—52. pszenica 51.50—53, jęczmień przemiał. 48—49, mąka żytnia 65% 73.50, mąka pszenna 65% 71—75.

Lwów: ceny giełdowe: żyto 47.50—48.50, jęczmień przemiałowy 40—41, owies 43.50—44.50, ceny rynkowe: pszenica dworska 56—57, zbiorowa 54.25—55.25, siano słodkie 14—15, słoma prasowana 5—5.20, hreczka 49.75—51.25, mąka pszenna 40% 91—92, mąka pszenna 50% 81—82.

Wszędzie spokój i słabe obroty.

Wydawnictwa ekonomiczne.

Wyszedł z druku zeszyt 11 „Przeglądu Gospodarczego" z dnia 1 bm. zawierający m. in. następującą treść: „Banki polskie w r. 1927" — dr. Wł. Bylański: „Przemysł naftowy w 1927 roku" — dr. S. Bartoszewicz: „Handel zagraniczny Polski" — B. Rzepecki: „Polityka gospodarcza" — Cz. Klarner, Z. Miduch; Stabilizacja waluty i reforma monetarna we Włoszech" — H. Kopeć; „Dziesięciolecie sowieckiego monopolu handlu zagranicznego" — Glass. Pozatem zeszyt zawiera: Kronikę krajową i zagraniczną. Rynek pieniężny, Rynki towarowe i Statystykę.

Dziś i dni następnych

WYSTAWA OBRAZÓW MALARZY POLSKICH

w Antykwarjacie Artystycznym

Franciszka Studzińskiego

Kraków, ulica Straszewskiego 27. — Tel. 506.

Pierwszorzędna okazja do kupna pierwszorzędnych dzieł sztuki.

Z ruchu Ch. D.

ZJAZD DELEGATÓW POMORSKICH.

W niedzielę 3 bm. odbył się w Grudziądzu zjazd delegatów pomorskiej Ch. D. z powiatów: grudziądzkiego, tucholskiego, chojnickiego i sępolińskiego. Po Mszy św. w kościele farnym odprawionej, obrady w lokalu p. Kellasa zagaił ks. Fr. Knopp. Referat wygłosił pos. Baranowski: Referent omówił sprawę wyborów sejmowych i przedstawił nasze położenie polityczne w chwili obecnej. W sprawie stosunku Ch. D. do rządu zaznaczył p. poseł, że stosunek ten żadnej nie uległ zmianie, a mianowicie Ch. D. jak dotąd tak i nadal zajmuje stanowisko przychylne wobec rządu o ile chodzi o sprawy państwowe, zastrzegając sobie jednakże, w poszczególnych sprawach krytykę słuszną i sprawiedliwą.

W ożywionej dyskusji zabierało głos kilkunastu mowców. Następnie dokonano wyboru Zarządu okręgowego. Prezesem wybrany został p. J. Nadolski, sekretarzem p. W. Banaszak, skarbnikiem Jul. Radziszewski. Wybrano także Radę okręgową.

W rezolucjach ujęto najbliższe zadania organizacyjne stronnictwa, sprawę składek, funduszu wyborczego; ponadto wyrażono podziękowanie prasie chrześcijańsko-społecznej z „Dzien. Bydgoskim" na czele za pomoc w akcji Ch. D.

Teatr.

O teatr lwowski starają się buchalter i handlowiec.

Do wczorajszego terminu na rozpisany konkurs w sprawie dzierżawy teatrów we Lwowie, oprócz dyr. Barwińskiego i Frączkowskiego, zgłosił się buchalter, pracujący w przemyśle naftowym i handlowiec, pracujący w kamieniołomach. Komisarz rządu Strzelecki zamierza w najbliższych dniach zwrócić się do komisji kulturalno-oświatowej z prośbą o powzięcie decyzji.

Sport.

OLIMPIJSKA DRUŻYNA AMERYKI W POLSCE.

P. Z. P. N. zakontraktował olimpijską reprezentację piłkarską St. Zjedn. na 3 mecze w Polsce. Program rozgrywek nie jest jeszcze definitywnie ustalony. Amerykanie rozegraliby w nadchodzącą niedzielę 10 bm. mecz-rewanżowy z reprezentacją Polski w Warszawie. Skład reprezentacji polskiej: bramka Domański (Warszawianka) i Kisieliński (Polonja — rezerwa); obrońcy: Doniec (Cracovia) i Skrynkowicz (Wisła); pomoc Spojda (Warta), Kotlarczyk (Wisła), Zastawniak II (Cracovia). Napad: Kuchar (Pogoń), względnie Zimowski, Nawrot (Legja), Kozok II (I. F. C.), Przybysz (Warta) i Balcer (Wisła). Brany jest nadto pod uwagę Kałuża zamiast Kozoka. Skład ten może ulec zmianie z uwagi na przeszkody, jakie mogą mieć poszczególni gracze.

DALSZE ROZGRYWKI PIŁKARSTWA ŚWIATOWEGO W AMSTERDAMIE.

W dalszych zawodach piłki nożnej wynik pomiędzy Włochami i Hiszpanją, pomimo przedłużenia gry 1:1 (1:0), Holandja pokonała St. Zjednoczone 3:2 (1:1) poza turniejem. Mecz Włochy — Hiszpanja powtórzony będzie w dniach najbliższych. Argentyna — Belgja 6:3 (3:2). Napad Argentyny wyśmienity. Belgja grała szybko i energicznie.

Amsterdam. (PAT.) W olimpijskich zawodach piłki nożnej Egipt zwyciężył Portugalję w stosunku 2:1.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Czwartek, dnia 7 czerwca 1928.

Warszawa. (1.111). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 15 Komunikat meteorolog. oraz nadprogram. 16 „Sprzęt łąk i koniczyn". 16.20 „Organizujcie wycieczki". 16.40 „Zbierajcie rośliny lekarskie". 17 Koncert popularny. 18.30 Rozmaitości. 19.10 „Kącik dla kobiet". 19.35 Odczyt. 20 „W kraju tysiąca jezior". 20.30 Transmisja z Katowic. 22 Sygnał czasu, komunikat lotn.-meteorologiczny. 22.05 Komunikaty PAT. 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków. (566). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego. 15 Transmisja komunikatu meteorologicznego, oraz nadprgram. 17 Transm. z Warszawy. 18.30 Rozmaitości. 19.10 Pogadanka dla pań. 19.35 „XXV-ta lekcja angielskiego". 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej. 20.05 Odczyt „O zawodach handlowych i przemysłowych". 20.30 Koncert wieczorny. 22 Transmisja komunikatów z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon".

Poznań. (348.8). G. 7 Gimnastyka poranna. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 13 Sygnał czasu. Koncert południowy. 17.20 Odczyt. 17.45 Audycja literacka. 19.10 49-ta lekcja języka ang. 19.35 Odczyt z działu rolniczego. 20.30 Wieczór muzyczny ku uczczeniu 100-letniej rocznicy śmierci Franciszka Schuberta. 22 Sygnał czasu, komunikaty: meteorol. i PAT-a. 22.20 Nadprogram.

Katowice. (422). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie. 12 Sygnał czasu, kom. lotn.-meteorol. oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 16 Odczyt religijny. 16.20 Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski". 16.40 Odczyt rolniczy z Warszawy. 17 Koncert popularny z udziałem orkiestry klubu mandolinistów. 18.30 Rozmaitości. 19.10 Skrzynka pocztowa. 19.35 „Bery i bojki śląskie". 20 Odczyt 20.30 Koncert wieczorny poświęcony muzyce polskiej. 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i PAT. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Apteka im. Królowej Jadwigi (Naprzeciw teatru Bagatela) Magistra Józefa Koperskiego

poleca: Kraków, ulica Karmelicka 9. telefon 2383. poleca:

Wszelkie środki lecznicze krajowe i zagraniczne,

ANTIVIRUS BESREDKA

Surowice i Szczepionki dla ludzi i zwierząt z Zakładu prof. Dr. O. Bujwida.

TLEN LECZNICZY

w cylindrach stalowych i workach gumowych.

— Opatrunki i wszelkie artykuły gumowe. —

Świeże wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Wszelkie zamówienia uskuteczmia się odwrotną pocztą lub pospieszną przesyłką kolejową.

Adres telegraficzny: Aptekarz Koperski, Kraków. — Konto Czekowe P. K. O. Nr. 406.801.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Wtorkowe obrady Sejmu

NAD BUDŻETEM MIN. SPRAW WEWN.

W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Sejmu podajemy dziś dalszy ciąg przemówień jakie miały miejsce w dyskusji nad budżetem M. W. R. i O. P.

W dalszej dyskusji nad budżetem ministerstwa W. R. i O. P. zabrał głos ks. Madej (BB.). Ks. Madej w przemówieniu swem staje w obronie duchowieństwa przed atakami przedstawicieli lewicy. Mówca wzywa ministra, aby okólnik wicepremjera Bartla w sprawie praktyk religijnych był skrupulatnie wykonywany. Jako poseł mający pełne zaufanie do marszałka Piłsudskiego i jego rządu głosować będzie za budżetem. Pos. Piasecki (BB.) omawiając stosunek duchowieństwa do życia politycznego zastrzega się przeciwko wtrącaniu się czynników niepowołanych do regulowania stosunków między wiernymi a duchowieństwem.

Po przemówieniu pos. Świeckiego (Z. L. N.) zabierali jeszcze głos: min. Dobrucki, pos. Chrudzki, pos. Wyrzykowski (Wyzw.), pos. Polakiewicz i Walewski (BB.).

Warszawa. (Telef. wł.) Na wtorkowem posiedzeniu sejmu w dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych przemawiał poseł Bagiński, krytykując bolączki administracyjne i zapowiadając wniosek o skreślenie 30 proc. budżetu. Skarżył się na system inwigilacji uprawianej nawet po wyborach. W imieniu BB wystąpił poseł Seidler, który mówił o ułatwieniach w administracji, zwłaszcza o poprawieniu się stosunku pomiędzy ludnością a administracją, o szybszem załatwianiu spraw i zapewniał, że obsadzanie naczelnych stanowisk wedle klucza partyjnego należy już do przeszłości.

Nadużycia wyborcze.

Ostre przemówienie wygłosił poseł Prager (PPS), który stwierdził, że policyjny charakter rządów tkwi nie w ilości policji, ale w jej wściubstwie i wszędobylstwie. Gdy się stoi na stanowisku, że w Polsce ludzie nie dorośli do wolności, że to naród idjotów, który wbrew jego woli trzeba prowadzić do szczęścia, jeżeli się uważa władzę państwową za mądrzejszą od ludności, to nic dziwnego, że policja odpowiednio funkcjonuje.

Podkreśliwszy brak inicjatywy rządu w sprawie samorządowej i zaznaczywszy, że jedynem rozwiązaniem stosunku do spraw mniejszości jest autonomja terytorjalna, poseł Prager przeszedł do sprawy wyborów.

W Katowicach — mówił pos. Prager — rozdawano różnym dykasterjom urzędniczym kartki wyborcze z jedynką, wydrukowane w różnych kolorach, przyczem każdy kolor odpowiadał innej dykasterji, co miało na celu kontrolę przy wyborach. W Długoszynie zwolniono wójta, który nie był zwolennikiem „Jedynki“ i zastąpiono go przez jej sympatyka. W parę dni potem nowomianowany wójt zamordował człowieka.

Dotąd wszystko w porządku...

Głos: No, no! Nie bardzo!

Pos. Prager: Wójt wprawdzie został oskarżony, akt oskarżenia mu doręczono, urzęduje jednak dalej.

Długie przemówienie wygłosił następnie pos. Sobolewski z „Jedynki“. „W przywiązaniu do swej partji panowie z PPS. przewyższają wszystkich, tak, że wysyłają gratulacje do Berlina z powodu sukcesu socjalistycznego przy wyborach niemieckich. Na ławach „Jedynki“ niema ani jednego posła, któryby mógł sobie powiedzieć, że ma wpływ na jakieś posunięcia personalne ministra. Gdyśmy przystąpili do akcji wyborczej, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że potrafimy pozyskać ludzi zupełnie dojrzałych, że nie potrzebujemy posuwać się do żadnej demagogji (na sali śmiech i wrzawa), ani składać żadnych obietnic (znowu wrzawa i śmiechy).

Głos: Końby się uśmiał!

Polemizując z posłem Wierczakiem, uważa przeniesienie wojewody Borkowskiego ze Lwowa do Poznania za zdrowe posunięcie. Polemizuje zaś z Ukraińcami przytacza, że wpływy izby skarbowej lwowskiej, obejmującej trzy województwa: lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie, wyniosły w r. ub. 300 miljonów zł., a wydatki na administrację pochłonęły 314 miljonów. Gdy się zważy, że przeważna część wpływów pochodzi ze Lwowa i Borysławia, że płaci ją ludność rdzennie polska, to się okaże, że rząd dokłada do administracji tych województw.

„Dziś należałoby założyć muzeum nikczemności wyborczej“

Po wojnie założono muzeum nikczemności wojennej, dziś należałoby założyć wielkie muzeum nikczemności wyborczej.

Wicemarsz. Woźnicki: Wobec takiego określenia aktu wyborczego, zwracam uwagę na niewłaściwość tego określenia.

Poseł Diamand: A jak się to muzeum będzie nazywało?

Poseł Wierczak w swojem przemówieniu stwierdził, że obóz narodowy ma pretensje do ministerstwa spraw wewnętrznych nie z tego powodu, że był zwalczany, ale że zwalczając bezwzględnie obóz narodowy, rząd nie zdołał przeszkodzić wzrostowi sił antypaństwowych, czego najlepszym dowodem jest wzrost głosów komunistycznych i tak liczny udział posłów komunistycznych w Sejmie. W sprawach mniejszości rząd nie ma konkretnego programu. Przedewszystkiem obowiązkiem rządu jest nie dopuścić, aby posłowie mniejszości wbrew ślubowaniu oświadczali, że jeszcze w tym pokoleniu pragną oderwać $^1/_3$ terytorjum państwa. Rozumiemy ideę niepodległościowe, ale nie kosztem cudzej własności, nie kosztem Chełmszczyzny i polskiego Podlasia, przesiąkniętych naszą krwią. Próby zjednania mniejszości nie doprowadzają do niczego, a już swego czasu poseł Thugutt oświadczył, że z mniejszościami nie da się rządu stworzyć, gdyż one sięgają odrazu „do czwartego wymiaru“.

Przemówienie pos. Kiernika.

Wśród dalszych mówców zabrał głos również poseł Kiernik (Piast) i przyznał, że nastąpiła pewna pacyfikacja w kraju, ale to dlatego, że stronnictwa, przeciwko którym był zwrócony przewrót majowy, nie występują przeciwko ładowi społecznemu.

Jak to stwierdził poseł Radziwiłł, marszałek Piłsudski nie uważa obecnego stanu za normalny. Niema stabilizacji gospodarczej, drożyzna wzrosła o 50%, przez uczestnictwo w wyborach administracja podważała zaufanie ludności do niej. Mowca przytacza fakt nadzoru nad osobą p. posła i b. ministra. Starosta limanowski rozesłał okólnik, zabraniający naczelnikom gmin należenie do stronnictw politycznych.

Poseł Sobolewski rzucił ważkie słowo, że do naprawy konstytucji dążyć się będzie choćby mimo sejmu. Dlaczego się mówi o użyciu siły, gdy nie próbowano nikogo przekonać. Może się znajdzie większość dla przeprowadzenia naprawy konstytucji. Stronnictwo moje — mówił poseł Kiernik — w grudniu 1924 roku wysunęło hasło rewizji konstytucji.

Głos na lewicy: Nadrabiają miną, a sami w strachu.

Jesteśmy za naprawą ustroju państwowego, ale będziemy bronili ustroju parlametnarnego.

Poseł Czyżewski (Ch. D.) zapowiedział rezolucję, wzywającą rząd do przeciwdziałania dążeniom Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie do scentralizowania kredytów komunalnych, a tem samem do zlikwidowania istniejących banków komunalnych i samorządowych. Dla samorządów wiejskich i miejskich potrzebne są instytucje kredytowe komunalne już istniejące, które znają specjalne ich potrzeby i dotychczasową swoją działalnością kredytową poważnie przyczyniły się do rozwoju wsi i miast.

Sowiety nie uznają Ligi Narodów.

GŁOS ZSRR. W SPRAWIE TRAKTATU POLSKO-SOWIECKIEGO.

Moskwa. (PAT) W związku z deklaracjami, złożonemi przez p. ministra Zaleskiego w komisjach spraw zagranicznych sejmu i senatu, z których można wywnioskować, że przyczyną niepowodzenia rokowań sowiecko-polskich w sprawie zawarcia paktu o nieagresji było rzekomo stanowisko ZSRR. wobec Ligi Narodów.

Agencja Tass, na podstawie informacji z miarodajnych źródeł sowieckich donosi, że różnice zdań, jakie ujawniły się na tle Ligi Narodów w czasie rokowań w sprawie zawarcia traktatu z Polską, nie dotyczyły bynajmniej istoty sprawy, lecz jedynie formy, w jakiej miało być stwierdzone nieistnienie sprzeczności między mającym być zawartym traktatem a faktem należenia Polski do Ligi Narodów.

Ze strony sowieckiej zgodzono się, aby fakt nieistnienia sprzeczności został stwierdzony w nocie rządu polskiego, która miałaby być załączona do traktatu, a rząd sowiecki miał potwierdzić przyjęcie noty tej do wiadomości. Jednakże strona polska nalegała na włączenie do samego paktu klauzli w tej kwestji, motywując swe żądanie należeniem do Ligi. Strona sowiecka nie mogła się zgodzić na to stanowisko, ponieważ Sowiety nie uznają Ligi Narodów jako takiej i zaznaczyła, iż rozwiązanie tej sprawy, w myśl propozycji sowieckiej, znalazło analogiczne rozwiązanie w rokowaniach o zawarcie paktów sowiecko-niemieckiego i sowiecko-litewskiego.

Wobec wymienionych wyżej faktów twierdzenie, że sowiecko-polski traktat o nieagresji nie został zawarty wskutek stanowiska ZSRR. wobec Ligi Narodów, wedle opinji kół miarodajnych sowieckich bynajmniej nie odpowiada rzeczywistości.

G. P. U. zależy na zaostrzeniu stosunków między Z. S. S. R. a Polską.

Warszawa. (Telef. wł.) Obiegają pogłoski o zachwianiu się stanowiska Cziczerina. Powodem tego ma być zatarg Cziczerina z prezesem GPU. Mieńżyńskim. Poczynania GPU., które nie krępują się opinją komisarjatu spraw zagranicznych, mają stwarzać Cziczerinowi niekiedy bardzo trudną sytuację. Jako przykład wskazują tu na ostatnie aresztowania Polaków w Rosji Sowieckiej, które miały być dokonane rzekomo bez wiedzy i aprobaty Cziczerina. GPU. zależy na zaostrzeniu stosunków między ZSRR. a Polską.

—o—

Konferencja Małej Ententy

ODBĘDZIE SIĘ W BUKARESZCIE.

Wiedeń. (PAT.) Według doniesień dzienników z Pragi konferencja Małej Ententy odbędzie się w terminie od 20—23 czerwca w Bukareszcie, w wypadku zaś pięknej pogody w Sinaja. Na dwa dni przed tem zbierze się konferencja prasy Małej Ententy, która obradować będzie do 25 czerwca.

Greckie Zgrom. Narodowe domaga się połączenia Cypru z Grecją.

Wiedeń. (PAT) Według doniesień dzienników z Aten zgromadzenie narodowe w Limissolu uchwaliło z okazji święta urodzin króla angielskiego przypadającego równocześnie z 50 rocznicą przejęcia wyspy Cypr pod panowanie angielskie, rezolucję domagającą się połączenia wyspy Cypr z Grecją. Ludność Cypru nie wzięła udziału w nabożeństwie z okazji święta urodzin króla angielskiego. Arcybiskup Cypru wystosował do króla angielskiego życzenia, w których prosi o uwzględnienie próśb ludności wyspy Cypru o przyłączenie tej wyspy do Grecji. Cała prasa ateńska omawia w artykułach tę sprawę wyrażając nadzieję, że wyspa Cypr wkrótce przejdzie pod panowanie greckie.

—oo—

Zmiana na fotelu premjera Czechosłowacji.

Praga. (PAT.). „Lidove Noviny“ donoszą, że prawdopodobnie następcą ciężko chorego premjera Svehli będzie minister obrony narodowej Udrżal, który ewentualnie zatrzymałby i swoją dotychczasową tekę.

—oo—

Traktat handl. polsko-austrjacki

zapewnia Polsce największe uprzywilejowania.

Wiedeń. (PAT) Wicekanclerz austrjacki Hartleb wygłosił w ubiegłą sobotę na zgromadzeniu w Hollabrunn mowę na temat rokowań gospodarczych Austrji z państwami ościennemi. Między innemi mowca zaznaczył, że rokowania z Jugosławją będą podjęte 14 b. m., również w tym miesiącu podjęte zostaną rokowania handlowe z Niemcami i Polską. Austrja zawarła z Polską, jak wiadomo, nie normalny traktat handlowy, lecz t. zw. traktat koncyljacyjny, który zapewnia Polsce największe uprzywilejowania. Rolnictwo austrjackie interesuje się żywo tym traktatem, ponieważ przeszło trzy czwarte importu świń pochodzi z Polski podczas gdy równocześnie świnie austrjackie nie mają popytu.

SKŁAD KOMISJI DŁUGÓW PAŃSTWOWYCH

Warszawa. (Telef. wł.) Sejmowa komisja skarbowa postanowiła zaproponować Izbie przedstawicieli do komisji długów państwowych, a mianowicie: pp. Byrkę z BB, Pączka z PPS, M. Malinowskiego z Wyzwolenia oraz Trąmpczyńskiego ze ZLN.; na zastępców komisja skarbowa deleguje p. Chruckiego (Ukrainiec) i p. Ledwocha (Stronnictwo Chłopskie).

40 GMIN W POLSCE UCHWALIŁO ZAKAZ SPRZEDAŻY ALKOHOLU.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak się okazuje, nie tylko Pruszków, ale i szereg innych gmin w Polsce, około 40, uchwaliło zakaz sprzedaży alkoholu od 1 stycznia 1929. Około 30 z tych gmin znajduje się na terenie województwa stanisławowskiego, reszta w Kongresówce i na Pomorzu.

—o:o—

Odcięty do świata Pekin

oczekuje marszu wojsk południowych.

Wiedeń. (PAT.). Według doniesień dzienników z Pekinu, wczoraj nastąpił pierwszy poważny konflikt pomiędzy nacjonalistami chińskimi a japończykami. Delegaci cywilni armji nacjonalistycznej wezwali komendanta brygady japońskiej, znajdującej się w dzielnicy ambasadorów, aby usunięto wszystkie barykady w tejże dzielnicy i opróżniono budynek b. austro-węgierskiej ambasady. Japończycy odrzucili te żądania i obsadzili wszystkie ulice, prowadzące do dzielnicy ambasadorów.

Według doniesień amerykańskich, Pekin, który jest odcięty od świata, oczekuje lada chwila w marszu wojsk południowych.

Gen. Czang-Tso-Lin zmarł?

Tokio. (PAT.). Jak podaje prasa japońska, gen. Czang Tso Lin podobno zmarł skutkiem ran, odniesionych podczas zamachu bombowego.

—oOo—

Mobilizacja komunistycznego proletarjatu Czechosłowacji.

Praga (PAT). Partja komunistyczna zwołała na 5 i 6 lipca do Pragi na t. zw. czerwone dni cały proletarjat komunistyczny Czechosłowacji. W czasie tym odbędą się protesty przeciwko reakcji a przedewszystkiem przeciwko zakazowi olimjady. Organ komunistyczny „Rude Prawo“ ogłasza odezwę wydziału wykonawczego partji mobilizującą wszystkich członków partji na czas od 2 czerwca do 10 lipca. W tym czasie muszą wszyscy członkowie partji stać do dyspozycji władz komunistycznych.

—oOo—

Nowy komendant floty śródziemnomorsk.

Londyn. (PAT.). Dotychczasowy dowódca floty śródziemnomorskiej, admirał Roger Keyes zamierza ustąpić w ciągu najbliższych kilku dni. Stanowisko jego zająć ma admirał sir Fryderyk Field. Nowy komendant floty śródziemnomorskiej wywiesić ma swą flagę admiralską na pancerniku „Queen Elisabeth“. Admirał Field ma za sobą wybitną karjerę morską.

—§—

POLICJA BERLIŃSKA W WALCE Z TŁUMEM.

Jak donosi prasa berlińska — wiceprezydent tamtejszej policji dr. Weiss w czasie awantur, wynikłych podczas pogrzebu poległego w starciu między policją a komunistami robotnika Owege, usiłował powstrzymać policję od przedwczesnego rozpędzenia tłumu pałkami gumowemi. Pomimo, że dr. Weiss wołał wciąż do policjantów, że jest wiceprezydentem policji jeden z policjantów pobił go dotkliwie, tak, iż zmusił go do wycofania się.

EDGAR WALLACE: 46

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

Przez chwilę stał przy drzwiach, spoglądając na żonę. W spojrzeniu jego nie było ani złości, ani urazy.

— Hallo! — rzekł, zamykając drzwi i idąc ku niej. — A więc policja przyszła mimo wszystko?

— Policja?

— Przysłałaś ją tu po pieniądze. Widziałem Gavona: Chciał przeszukać dom. Czyś zapomniała?

Zapomniała. Od tego czasu tyle się zmieniło.

— Zatrzymałam ich. Gavon wziął mnie za histeryczkę.

Wyciągnął do ognia brudne ręce.

— Sądzę, że się nie mylili.

Spojrzał na swoje suknie i uśmiechnął się.

— Wezmę kąpiel, zmienię bieliznę i zdejmę ubranie — to wspinanie się było przykre...

Podeszła do męża i włożyła rękę w kieszeń jego bluzy. Nie opierał się, a kiedy wyjęła z kieszeni duży browning, przyglądnął się mu jakby z ciekawością.

Drżącemi rękami, oczyma, które patrzyły przez łzy, oglądała rewolwer. Brakowało jednego naboju. Powąchała lufę i twarz jej ściągnęła się w grymasie bólu. Z rewolweru oddano niedawno strzał. Czuć było jeszcze zapach kordytu.

— Tak jest, przebierz się, proszę — rzekła, a potem: — czy cię kto widział?

Wydął wargi, zamyślony.

— Nie wiem — być może. Co chcesz uczynić?

— Przebierz się; jeśli będziesz czegoś potrzebował, zawołaj mnie.

Kiedy wyszedł z pokoju, oglądnęła rewolwer raz drugi. Broń w niczem nie różniła się od tysiąca innych, wyjąwszy wyryty na lufie numer, a i ten nie mógłby dać policji żadnych wskazówek. Bunny nabył go w Belgji, gdzie nie przestrzega się rejestrowania nazwisk kupujących. Wsunęła broń do kieszeni i podszedłszy do drzwi jego pokoju, zapukała.

— Wychodzę na kwadrans — rzekła.

— Dobrze — brzmiała odpowiedź.

Przypomniała sobie taras na Edgware Road; naprzeciw niego wznosił się wysoki mur, za którym płynęły wody Kanału. W połowie ulicy znajdowały się żelazne schody, prowadzące do mostu, rozpiętego nad rzeką. Dorożka zawiozła ją do schodów i odjechała. Wyszedłszy na most, rzuciła rewolwer do pokrytej cieniutką warstwą lodu wody, poczem przeszła na drugą stronę kanału i w ciągu pięciu minut znalazła inną dorożkę.

Kiedy wróciła, Marcin siedział w szlafroku przy kominku, pijąc kawę. Domyślił się, gdzie była.

— Musiałaś uważać mnie za głupca... odnośnie do tych pieniędzy... — rzekł, przyglądając się jej z ponad filiżanki. — Miałem wrażenie, że to lepszy interes. Kiedy Stanford przyszedł, kazałem mu zabrać pieniądze... Gavon był tu w czasie naszej nieobecności — powiedziała mi o tem Lucy. Nie wiedziałaś?

— Wspominała mi o czemś — rzekła obojętnie Dora. — Słuchałam, nie słuchając. Co zrobiłeś z swojem ubraniem?

W piecu — rzekł krótko.

W ostatnim czasie zaprowadziłem w domu nowy system opalania; piec był bardzo duży.

— Idę spać — rzekła i podeszła, aby ją ucałował.

Marcin słyszał, jak zamknęły się drzwi jej pokoju i spojrzał na swe pokaleczone ręce.

— Kobiety są dziwne — rzekł.

Nie poszedł spać. Przygotował sobie ubranie, aby przydziać je, kiedy go wezmą na policję, jak się tego spodziewał. Przez całą noc siedział przed ogniem, rozmyślając, zastanawiając się — lecz nie żałując niczego. Szary świt zastał go tak, z opuszczoną na piersi głową, śpiącego przed zimnemi popiołami.

O siódmej godzinie zbudził go senny służący.

— Jakiś pan czeka na dole, sir — kapitan Shannon.

Marcin wstał i zadrżał.

— Poproś go na górę — rzekł i Dick Shannon wszedł do pokoju.

— Dzień dobry, Eltonie. Czy to twoje?

Trzymał w ręce cienką papierośnicę złotą. Marcin — spojrzał na nią.

— Tak, to moje — rzekł.

Dick Shannon schował papierośnicę do kieszeni.

— Może mi wytłómaczysz, w jaki sposób znalazła się ona ostatniej nocy w pobliżu miejsca, gdzie zamordowano Lacy Marshalta? — zapytał.

— Doprawdy? — rzekł Elton z wyszukaną grzecznością. — O której godzinie popełniono morderstwo?

— O ósmej.

Marcin kiwnął głową.

— O godzinie ósmej — odparł z naciskiem — byłem w komisarjacie policji na Vive Street i tłómaczyłem inspektorowi Gavonowi, że żona moja bywa chwilami niepoczytalną. Co więcej, dopiero od pana dowiedziałem się o śmierci Lacy Marshalta.

Dick przyglądał się mu wzrokiem badawczym.

— Byłeś w komisarjacie na Vive Street? Możemy to sprawdzić.

— Sądziłem, że pan to sprawdził przed przyjściem — rzekł Marcin z powagą.

Obaj mężczyźni spojrzeli ku drzwiom. Weszła Dora. Jej oczy i bladość świadczyły o nieprzespanej nocy. Spoglądała to na męża, to na Shannona.

— Co się stało? — spytała cichym głosem.

— Shannon donosi mi o śmierci Marshalta — rzekł spokojnie Marcin. — To dla mnie nowina. Czy wiedziałaś o niej?

Skinęła głową.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Obrazki *na 1-szą Komunję św. artystyczne reprodukcje w pięknych kolorach wykonane*
wielkość 26×39 cm. à 75 gr, 19×28 cm. à 45 gr. krajowe 18×27 cm. à 30 gr.
Książeczki *do modlenia od 30 gr. medaliki, różańce*
Obrazy, Figury, Krzyże — poleca
Stanisław Rąb, Kraków, ul. Sławkowska 4.

Kanarki harceńskie, wzorowe śpiewaki, samce po 30 zł., samiczki po 10 zł. wyśle pocztą za pobraniem Gajewski Stan. Bochnia ul. Brzeźnicka 1472 dawniej Kraków, ul. św. Gertrudy 10.

Na Uroczystość Bożego Ciała
Compendium Evangeliorum in Publicis Solemnissimis Processionibus in Festis SS. Corporis Christi et SSmi Rosarii B. Virginis Mariae oprawne **Zł. 25.—**
do nabycia:
w Księgarni Krakowskiej Kraków, ul. św. Tomasza 35 róg ul. św. Krzyża.
Wysyłka na zamówienia zamiejscowe odwrotna.

Gospodyni-kucharka, lat 38, była 2 lata na posadzie, poszłaby zaraz na plebanję wiejską lub klasztorną koło Krakowa. Dobre świadectwa. „Krawczyni" 1028.

POLSKA LINJA LOTNICZA „AEROLOT" S. A.
Expozytura w Krakowie, Szpitalna 32. Tel. 32-22.

ROZKŁAD LOTÓW obowiązujący od 15. IV. 1928 r.

a) Odloty

7[45]	do Brna i Wiednia we wtorki czwartki i soboty
11[00]	do Wiednia codziennie z wyjątkiem niedziel
11[5]	do Warszawy i Gdańska „ „
11[38]	do Lwowa „ „

b) Przyloty

10[30]	z Warszawy i Lwowa codziennie z wyjątkiem niedziel
10[45]	z Wiednia
18[45]	z Wiednia i Brna w poniedziałki, środy i piątki.

Odjazd samochodów z przed biura Expozytury P. L. L.

STALE WAŻNE: Za 100—1000 dobrych krajowych znaczków pocztowych przesyłam równej wartości inne, z całego świata, ewent. znaki pieniężne z czasu wojny. FRIEDR. PETEN. EXPORT WÜRZBURG (BAWARJA).

Przy zakupnach towaru powoływać się na „Głos Narodu".

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości!
KAWA HERBATA CACAO
po umiarkowanych cenach, poleca
WOJCIECH OLSZOWSKI KRAKÓW, MAŁY RYNEK.
Dla P. T. Duchowieństwa **wino mszalne.**

KAWĘ HERBATĘ KAKAO
w najlepszych jakościach po przystępnych cenach poleca:
KAZIMIERZ BARTOSZEWSKI
Kraków, ulica Floriańska L. 49.
Codziennie świeże masło dworskie i deserowe.

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI Teodora Zajdzikowskiego KRAKÓW św. Jana 32.
Oszklenia i witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 60% niższe niż wszędzie. 61

Wytwórnia kilimów Ireny Gutwińskiej 89
Absolwentki państw. szkoły przem. art.
Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.
poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty.

ZAKŁAD POGRZEBOWY AETERNITAS
Kraków, ulica Mikołajska L. 14.
Rok założenia 1892. Telefon 40-47.
obecnie pod nowem kierownictwem
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, czyniąc dla mniej zamożnych ustępstwa. Udziela kredytu. Przeprowadza ekshumację i przewozy zwłok do wszystkich krajów. — Posiada na składzie **wielki wybór trumien i wieńców** sztucznych oraz metalowych. 146

NA MIESIĄC CZERWIEC
KSIĘGARNIA KRAKOWSKA Kraków, ulica św. Tomasza L. 35. róg ulicy św. Krzyża
POLECA:

Croiset J. O., T. J.: **O nabożeństwie do Najsłodszego Serca Pana naszego Jezusa Chrystusa**, oprawne . . . . . . zł 1.60
Czosnowska M. Hr.: **Nauki czerwcowe na podstawie litanji do Imienia Jezus** . . zł 1.50
Estreicherowa E. Dr.: **Serce Jezusa a dzieci** zł —.60
Franko S. X., T. J.: **Rozmyślania do Najśw. Serca Pana Jezusa** . . . . . zł —.80
Hagen M. X., T. J.: **Serce Boże słońcem łask.** Rozważania o Sercu Jezusowem, broszur. zł —.80, oprawne zł 2.—
Hattler, X. T. J.: **Pójdźcie o dziatki do Serca Jezusa** . . . . zł —.15
Hattler, X. T. J.: **Źródło miłosierdzia. 9-ciodniowe nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusowego** . . . . . zł —.30
Henry R. C. Ss. R.: **Intronizacja Najśw. Serca Pana Jezusa w rodzinach chrześcijańskich** zł —.60
Lefebure Al. O. T. J.: **Miesiąc Serca Jezusowego.** 30 rozmyślań na miesiąc czerwiec zł 1.60, oprawne zł 3.—
Św. Alfons Liguori: **Nowenna do Najsłodszego Serca Jezusowego** . . . . . zł —.70
Matzel E. X. T. J.: **Serce Jezusa źródło życia i świętości.** Czytania o Najśw. Sercu Pana Jezusa na miesiąc czerwiec zł 1.30, opr. zł 2.40
Mrowiński W. X. T. J.: **Miesiąc czerwiec**, poświęcony Najśw. Sercu Pana Jezusa z przykładami dla ludu polskiego . . zł —.75
Mycielski M. X. T. J.: **Pieśni i godzinki do Najśl. Serca Jezusa i Marji** (bez nut) zł —.30
Oto wszystko, co jest najdroższe i najmilsze. Modlitwy dla czcicieli Serca Jezusa i Niepokalanego Serca Marji na miesiąc czerwiec zł —.60
Prokop. O. Kapucyn: **Miesiąc Czerwiec.** Nabożeństwo dla czcicieli Pana Jezusa zł 2.40
Żukowicz A. X. T. J.: **Serce Jezusa, Króluj nam!** Kazania o dziele poświęcenia rodzin Sercu Zbawiciela . . . . . zł —.80

Wysyłka na zamówienia odwrotna. Katalog rozumowany na żądanie bezpłatnie.

Wydawca za „Głos Narodu" Spę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.